Rok - Année XXXIX. PIĄTEK, 4. lipca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 4 Juillet 1947. Nr. 156.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur : Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

W rocznicę zgonu Wł. Sikorskiego

Do czego dążył, a czego nigdy nie byłby zrobił!

(Artykuł napisany przez jednego z najbliższych przyjaciół i współpracowników ś.p. Wł. Sikorskiego)

W dniu 4. lipca mija czwarta bolesna rocznica katastrofy Gilbraltarskiej. Znowu wszystkim nam cisną się na usta te same dręczące pytania: Co by było, gdyby Generał żył? Czy śmierć Jego była spowodowana wypadkiem czy też — zamachem sabotażowym?

I na pierwsze i na drugie pytanie nie sposób odpowiedzieć konkretnie. Można jedynie snuć przypuszczenia, oparte o fakty i wspomnienia.

Śp. generał Sikorski nie był członkiem żadnego stronnictwa. Uosabiał on jednak bardzo wyraźny światopogląd, dyktujący Jemu bez wahań decyzje we wszystkich sprawach zasadniczych. Stąd Jego często zadziwiająco szybkie, acz zawsze przemyślane, reakcje na wydarzenia przełomowej natury.

Gen. Sikorski przewidywał wojnę z Niemcami jako nieuniknioną od chwili niemal wskrzeszenia Rzeczypospolitej i dlatego zarówno jako premier, czy członek rządu, jak i później w opozycji stale domagał się przygotowania do tej wojny w ścisłym porozumieniu z Francją, jako jedyną naszą mocarstwową sojuszniczką. Tak jak generał de Gaulle we Francji, tak generał Sikorski w Polsce był jedynym pisarzem wojskowym, przewidującym decydujące znaczenie czołgów i lotnictwa w wojnie lądowej. Jak de Gaulle okazał się On głosem wołającym na puszczy. Równocześnie generał Sikorski dążył wytrwale — nieraz wbrew wszystkim i wszystkiemu — do jedności narodowej i porozumienia z Rosją.

I jako premier, i jako minister Obrony Narodowej, generał Sikorski opierał się głównie o stronnictwa środka i lewicy. Starał się on jednak zawsze o pozyskanie prawicy narodowo - demokratycznej, z zastrzeżeniem negatywnego stosunku do nacjonalizmu radykalnego. Łączyła go z Dmowskim podstawowa wytyczna: Z Rosją przeciw Niemcom. Zwalczał zawsze nietolerancję narodowościową, rasową itd., i z tej przyczyny był przez naszych faszystów zwalczany jako „mason". Zwalczała go jednak i prawdziwa masoneria „Wielka Narodowa Loża", która wciągnęła część lewicy do udziału w zamachu majowym, a później, kopnięta przez Piłsudskiego, upatrzyła sobie gen. Sosnkowskiego jako męża opatrznościowego do odegrania się w przyszłości. Zaś gen. Sikorski, przygotowując się w opozycji do roli przywódcy przyszłej „Jedności Narodowej", współdziałał ściśle z śp. Ignacym Paderewskim w koncepcji „Frontu Morges", uzgodnionej również z śp. Wincentym Witosem i z śp. Wojciechem Korfantym. Front ten był równie zajadle zwalczany przez rządzącą sanację, jak przez lożowców z P.P.S. i przez radykałów z endecji!

W stosunku do Rosji generał Sikorski, zwycięzca z nad Wisły i Wkry, stale dążył do porozumienia i współdziałania. Popierał on wbrew obozowi sanacyjnemu, wszystkie wysiłki dyplomacji francuskiej, zmierzające do wspólnego frontu francusko - polsko - rosyjsko - czechosłowackiego w obronie pokoju przed agresją niemiecką. Nie brał on nigdy poważnie polsko - niemieckiej umowy z 1934 r. i powiedział to otwarcie ambasadorowi von Moltke, który w rozmowie starał się Go przekonać o szczerości zamiarów Hitlera. To też i dla Sikorskiego załamanie się rokowań o zawarcie „paktu wschodniego" (z winy Becka), a nie dopiero porozumienie Ribbentrop—Mołotow, stało się ostatnim dzwonkiem alarmowym nadchodzącego konfliktu.

Biorąc pod uwagę te przesłanki, cała polityka Sikorskiego jako premiera w okresie wojny staje się logicznym i oczywistym następstwem od dawna ułożonego programu działania. „Jedność Narodowa" w głównym oparciu o wypróbowanych przyjaciół z lat ubiegłych, porozumienie z Rosją przy pierwszej nadarzającej się okazji, tworzenie dywizji pancernych i silnego lotnictwa, wiązanie się bezwzględne z obozem przeciw niemieckim, silne stawanie ideologiczne na gruncie demokracji i praworządności chrześcijańskiej. Ten demokratyzm konsekwentnie lojalny nie zadowalał się jednak nigdy ogólnym zaufaniem społeczeństwa, wyrażanym drogą uczestnictwa w Rządzie czołowych osobistości wszystkich popularnych ugrupowań i powołania szerszej jeszcze reprezentacji do Rady Narodowej. Sikorski starał się stale o najściślejszy kontakt z podziemiem krajowym, stosując się sumiennie do jego zaleceń, szczególnie kiedy je powtarzali wysłannicy z Kraju. Pierwotne wielkoduszne koncepcje Generała dopuszczenia do udziału w rządzie również i przedstawicieli piłsudczyzny upadły stopniowo właśnie dzięki negatywnemu stanowisku Kraju w tej sprawie. Zaś w swojem dążeniu do porozumienia z Rosją, szedł On bez wahania przeciwko większości polskiego uchodztwa wojen. powstałego głównie dzięki masowej ucieczce z Kraju sanacji wraz z jej rządem, oraz znacznemu napływowi młodzieży, będącej pod wpływami radykalizmu nacjonalistycznego. Nawet zerwanie przez Moskwę stosunków dyplomatycznych w wyniku komunikatu o Katyniu (nie przez śp. Generała zredagowanego) nie zniechęciło Sikorskiego do szukania porozumienia z Rosją, mimo mnożących się od dawna zapowiedzi, że cena żądana przez Moskwę, wzrosła olbrzymio od czasu odwiedzin na Kremlu w grudniu 1941 r., kiedy odmienna interpretacja ugody lipcowej stała się wyraźną. Jadąc na Środkowy Wschód w maju 1943 r., Generał gotów był stamtąd udać się do Moskwy, o ileby brytyjskie próby mediacyjne utorowały do tego drogę. Stało się niestety inaczej i Generał zginął śmiercią lotnika pod Gilbraltarem.

Mikołajczyk, starając się z odwagą i poświęceniem wykonać testament polityczny Sikorskiego, nie miał wtedy ani jego autorytetu międzynarodowego, ani jego autorytetu wśród całego społeczeństwa w Kraju. I dlatego to, co się nie powiodło Mikołajczykowi powiodłoby się może śp. Generałowi. Może... bo i późniejsza popularność Mikołajczykowi ostatecznie nie pomogła. Nec Hercules contra plures.

Jakkolwiekbądź, pamiętać należy, że po obaleniu Mikołajczyka doszli do władzy przeciwnicy polityczni Sikorskiego. Z całą pewnością można powiedzieć, że **nigdy Generał nie zgodził by się na rząd bez udziału ludowców, że nigdy nie zgodziłby się na udział w rządzie prof. Pragiera lub osób, „delegowanych" przez p. Bieleckiego. Nigdy nie zgodziłby się na posunięcia śp. Raczkiewicza wbrew umowie Paryskiej. Nigdy nie pozwoliłby on na zignorowanie żądań podziemia Krajowego, jak to uczynił rząd p. Arciszewskiego. Przenigdy!**

Obecnie pretensja do reprezentowania Polski, wysuwana przez p. Augusta Zaleskiego w oparciu o **sanację, masonerię i radykalny nacjonalizm**, jest zaprzeczeniem jaskrawym wszystkiego, co politycznie uosobiał śp. Sikorski, o co walczył całe życie, a za co życie swe położył w ofierze.

To też i z tych właśnie kół wychodziły wszystkie trzy wiadome nam próby zamachów na życie śp. Generała. Im przeszkadzał, bo oni przeszkadzali Polsce. Wśród nich więc czaili się Jego potencjonalni mordercy. Czy i Gibraltar był ich dziełem? Osobiście nie przypuszczam, nie ma żadnych w tym kierunku konkretnych poszlak. Ale oni wygrali na tej katastrofie i dlatego stała się ona katastrofą narodową nie tylko w danej chwili dziejowej, lecz na cały okres, katastrofą uzmysłowioną ponownie, kiedy wierni Jemu ministrowie zostali zmuszeni do opuszczenia rządu. Prawda, znaleźli się b. przyjaciele śp. Generała, którzy udzielili swojego poparcia koalicji sanacyjno - masońsko - endeckiej. Ale — nie kwestionując najlepszej ich woli, są to ci sami, którzy stale próbowali godzić Generała — wbrew Jemu samemu i woli społeczeństwa w Kraju — z jego nieubłaganymi, acz chwilowo potulnymi wrogami. Polska Emigracja polityczna, jak była Mu obca za życia, obca jest i dziś Jego świetlanej pamięci. Duch Jego należy do Kraju, który oczekuje powitania jego prochów na Wawelu — w chwili ziszczenia się celu Jego walki.

Ar.

Konferencja Wielkiej Trójki zakończona niepowodzeniem

Mołotow odrzucił propozycje Francji i nazwał plan próbą francusko - anglosaską opanowania Europy

Bidault odparł, że plan jest próbą uzgodnienia współpracy europejskiej i przestrzegał przed podziałem Europy wskutek stanowiska Rosji

Konferencja paryska W. Trójki w sprawie planu Marshalla zakończyła się w środę o 6-tej wieczorem zupełnym niepowodzeniem. Mołotow nie przyjął kompromisowych propozycyj min. Bidault i pozostał bez zmiany na swoim stanowisku. W. Brytania jak donoszą z Londynu, była przygotowana na taki rezultat. W Waszyngtonie urzędowo milczą, ale nieurzędowo mówi się, że wycofanie się Rosji z planu Marshalla ułatwić może w Kongresie uchwalenie potrzebnych na pomoc Europy kredytów. Panuje jednak wielkie zaciekawienie, jakie stanowisko zajmą Polska i Czechosłowacja.

★

PARYŻ. — Zaraz po rozpoczęciu ostatniego posiedzenia W. Trójki w sprawie planu Marshalla zabrał głos Mołotow i poddał plan i propozycję kompromisową Francji ostrej krytyce. Plan Marshalla nazwał ponownie instrumentem poddania Europy wpływom anglosasko - francuskim, do mieszania się do spraw wewnętrznych państw potrzebujących pomocy i do popierania tylko takich rządów europejskich, które będą się podobały w Stanach Zjednoczonych. W propozycji kompromisowej ministra Bidault, Mołotow nie widział niczego, co zmieniłoby jego pogląd. Z tej przyczyny rząd sowiecki odrzucił propozycję francuską.

Min. Bidault zaprzeczył natychmiast twierdzeniom Mołotowa oświadczając, że Francja zrobiła wszystko, co było w jej mocy, by Konferencja doprowadziła do uzgodnienia, gdyż plan pomocy nie ma być ani narzędziem wpływów ani nie miesza się do spraw wewnętrznych innych państw, a projekt francuski dąży tylko do zorganizowania wzajemnej pomocy państw europejskich i do uprzedniego porozumienia się wszystkich państw europejskich pod znakiem harmonijnej współpracy w wykorzystaniu pomocy amerykańskiej. Min. Bidault zakończył przestrogą, by Mołotow nie prowadził polityki, która może doprowadzić do podziału Europy.

Min. Bevin odpowiedział równie stanowczo jak Mołotow. Uznał twierdzenie Mołotowa za niezgodne z prawdą, a przestrogi Mołotowa za bezprzedmiotowe. W. Brytania nie obawia się odpowiedzialności, gdyż musiała w przeszłości dać radę gorszym sytuacjom. Bevin zakończył oświadczeniem, że W. Brytania nie miesza się do spraw wewnętrznych poszczególnych państw, ale poda rękę wszystkim krajom, które pójdą jej śladem, i że zrobi wszystko, co potrzeba, dla odbudowy Europy choćby bez Rosji.

Bidault oświadczył, że taka jest również wola Francji.

Po zwykłych przemówieniach i podziękowaniach za gościnność Konferencja zakończyła się o godz. 5 i pół bez rezultatu.

Obrona franka jest obroną Republiki — mówił p. Ramadier

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe w ub. środę w dalszym ciągu dyskutowało nad polityką gospodarczą rządu.

Premier Ramadier oświadczył m.in. „Znaleźliśmy się w chwili obecnej wobec nowego położenia gospodarczego". Po deklaracji złożonej przez b. premiera Bluma, od stycznia do kwietnia ceny nie zwyżkowały, koszty utrzymania znacznie się zmniejszyły".

Kiedy w ciągu maja nastąpiła sezonowa zwyżka cen artykułów rolniczych. ze wszystkich stron odezwały się odruchy niecierpliwości. Premier wspomniał w tym miejscu o manifestacjach kupców i strajkach, o spekulacjach wszelkiego rodzaju.

„Obecnie, na początku lipca, znajdujemy się na punkcie, na którym staliśmy w chwili wyborów".

Premier piętnował następnie wyścig zarobków i cen, doprowadzający do upadku pieniądza. Pierwszym naszym zadaniem, mówił, jest obrona franka, gdyż obrona jego jest równocześnie obroną Republiki.

Premier zażądał uchwalenia zaufania. Socjaliści, M.R.P. i radykałowie postanowili głosować za polityką rządu. Poseł komunistyczny, Duclos oświadczył, że zagadnienie gospodarcze nie zostanie rozwiązane, dopóki w rządzie nie znajdą się przedstawiciele komunistów jako największej partii.

Odwołanie gen. de Larminat

PARYŻ. — Rada Ministrów, obradująca w środę pod przewodnictwem prezydenta Auriola, postanowiła odwołać z zajmowanego stanowiska gen. de Larminat, inspektora generalnego wojsk kolonialnych, odbywającego inspekcję w Kamerunie. Odwołanie ma mieć związek ze znalezieniem nazwiska Generała w aktach spisku przeciw Republice.

Generał de Larminat był w r. 1940 jednym z pierwszych zwolenników gen. de Gaulle.

Turcja zabiega o pożyczkę

Ankara. — Rząd turecki zamierza wystąpić do Międzynarodowego Banku z prośbą o pożyczkę 400 milionów dolarów, któreby miały być przeznaczone na wprowadzenie w życie 5-letniego planu gospodarczego, ostatnio opracowanego przez ekspertów tureckich, a dążącego do unowocześnienia przemysłu tureckiego.

Manifestacje w Neapolu

Neapol. — W dniu 2 lipca br. Neapol był widownią wielkiej manifestacji, w czasie której około 6 tysięcy robotników i konsumentów domagało się zakończenia strajku piekarzy włoskich.

Kilkaset szyb w oknach wystawowych zostało wybitych, a kilka piekarń zostało ograbionych przez demonstrantów.

Wywiad z Ambasadorem francuskim w Polsce

Warszawa. — Organ Stronnictwa demokratycznego „Kurier Codzienny" otrzymał od Ambasadora Republiki Francuskiej w Polsce P. Roger Garrau następujący wywiad:

„Dobre stosunki pomiędzy Polską a Francją są kamieniem węgielnym pokoju europejskiego. Silna Polska jest niezbędna dla bezpieczeństwa Francji tak jak i silna Francja jest konieczna dla bezpieczeństwa Polski.

Polska jest obecnie wobec niebezpieczeńswa niemieckiego jeszcze silniejszym aliantem aniżeli w przeszłości. Oba rządy mają za zadanie nadania sojuszowi nowej formy, bardziej dostosowanej do obecnych czasów.

Stosunki handlowe — kończył ambasador — winny być rozszerzone jak najbardziej".

Sytuacja żywnościowa w Polsce ciężka

Warszawa. — Opuszczając w dniu wczorajszym Polskę, w związku z zakończeniem działalności UNRRA., szef misji dr. Sabin oświadczył, że sytuacja żywnościowa Polski pozostaje nadal ciężka. Sytuacji tej nie poprawiłby nawet fakt, gdyby zbiory tegoroczne osiągnęły poziom zbiorów roku ubiegłego.

406 zabitych wśród U.P.A. — 100 wśród wojska i milicji

Warszawa. — W ciągu operacji przeprowadzonych na południowych terenach Polski, 406 ludzi należących do band UPA zostało zabitych. Liczba aresztowanych nie jest dokładnie znana; ma się między nimi znajdować jeden z zabójców gen. Świerczewskiego.

Straty wśród organów bezpieczeństwa prowadzących akcję, wynoszą 100 zabitych.

Próby zatopienia statku zatrzymanego w Gibraltarze

Gibraltar. — W dniu 1-go lipca br. usiłowano zatopić transportowiec „Colony Trader" o 800 tonach wyporności. Był to statek zatrzymany przez władze portowe Gibraltaru w dniu 23 maja br., podejrzany o to, że był na usługach nielegalnej imigracji żydowskiej. W dniu 1-go lipca policja portowa stwierdziła, iż otwory, służące do wypompowywania wody zostały otwarte i woda przedostawała się już do maszyn. Policja portowa przeprowadza śledztwo.

Generał Clay przeciw antyaliancкim machinacjom niemieckim

Stuttgart. — Zwracając się do Rady niemieckich państw Związkowych, generał Clay, gubernator w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oświadczył w dniu 2 lipca: „Wydajność przemysłowa w Niemczech została we wszystkich dziedzinach zachwiana na skutek niewystarczającej ilości rąk do pracy. Z trudem mogę to zrozumieć, powiedział generał Clay, mimo, iż ludność wzrosła o 3 miliony w stosunku do stanu liczbowego z przed wojny, to produkcja osiągła zaledwie 47 proc. przedwojennego poziomu."

Generał Clay zarzucił przemysłowcom niemieckim, iż zatrzymują nieproduktywnie znaczne ilości robotników ukrywając ich zamiast ich odesłać do innych fabryk. Jak oświadczył generał Clay, wszyscy ci ukrywani robotnicy są wykwalifikowanymi robotnikami.

Premier Cyrankiewicz i min. Modzelewski w Pradze

Warszawa. — W dniu 3 lipca br. przybyli do stolicy czeskiej premier Cyrankiewicz w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych, Modzelewskiego. Celem ich wizyty jest podpisanie układu handlowego i ratyfikacja układów ostatnio zawartych pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Obecność dwóch sterników polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej w Pradze wskazuje, iż nie chodzi jedynie o zwykłą formalność, ale podjęte będą rozmowy na temat zacieśnienia współpracy pomiędzy obu narodami

Po załatwieniu sprawy Zaolzia, należy się spodziewać, iż pomiędzy obu krajami nastąpi żywsza wymiana gospodarcza i polityczna.

Równocześnie w Warszawie przebywa delegacja czeska, która omawia podjęcie na szerszą skalę wymiany kulturalnej i naukowej.

Polityka polska weszła więc na nowe tory, jeśli chodzi o odcinek czeski.

Rewizyta rządu polskiego w Pradze

Praga. — Do stolicy Czech przybyli prócz premiera Cyrankiewicza, min. spr. zagr. Modzelewski, min. skarbu Dąbrowski, min. oświaty Skrzeszewski, min. rolnictwa i ref. roln. Dąb-Kocioł, min. pracy i opieki społ. Rusinek, min. komunikacji Rabanowski, wicemin. przem. i handlu Grossfeld. Towarzyszył im amb. Czechosłowacji w Polsce Hejret. W Pradze bawi już min. przem. i handlu Minc oraz wicemin. skarbu Drożniak.

Z polskiej strony podkreśla się, że nowe czechosłowacko - polskie porozumienie gospodarcze przekracza swym zasięgiem granice normalnych układów handlowych. Zasadniczym aktem, który będzie podpisany, jest konwencja „O zagadnieniach polsko - czechosłowackiej współpracy gospodarczej". Konwencja określa cele współpracy, wymieniając w szczególności maksymalne wzmożenie między obu krajami wzajemnej wymiany dóbr i świadczeń, maksymalne wykorzystywanie jednego kraju, jako terenu tranzytowego dla drugiego oraz zapewnienie trwałej współpracy między poszczególnymi działami i gałęziami polskiego i czechosłowackiego życia gospodarczego. Do konwencji dołączono 14 specjalnych układów, które unormować mają poszczególne działy współpracy.

WARSZAWA. — Począwszy od 1-go br., podjęta została komunikacja telefoniczna pomiędzy Warszawą i Londynem.

Układ J. Lewisa z właścicielami kopalń węglowych w U.S.A.

Waszyngton. — John Lewis, przewodniczący C.I.O. t. j. Kongresu Robotników Przemysłowych oraz właściciele kopalń w Stanach Zjednoczonych podali do wiadomości, iż osiągnięto tymczasowe porozumienie w sprawie nowego układu, który pozwala odsunąć groźbę strajku po powrocie górników z 10 dniowego urlopu w dn. 8 lipca br., jakkolwiek brak bliższych danych, co do warunków ogólnych układu, wiadomo jednak, że Lewis uzyskał zapewnienie ze strony właścicieli kopalń, iż górnicy uzyskają 35 centów podwyżki za przepracowaną godzinę.

Demonstracje polityczne w Wenecji, 45 rannych

RZYM. — Włoskie pismo konserwatywne „Il Tempo" doniosło, iż ostatnio we Włoszech obserwuje się nawrót do gwałtownych wystąpień politycznych. Dziennik podał do wiadomości protesty centrowców i prawicy włoskiej z powodu niedzielnych manifestacyj na placu Świętego Marka w Wenecji, gdzie 10 tysięcy komunistów i socjalistów demonstrowało przeciwko Premierowi De Gasperi, mającego za sobą ponad 12 tysięcy Chrześcijańskich demokratów. W czasie godzinnych starć w Wenecji policja użyła bomb łzawiących. Było razem ciężko rannych 45 osób, w czym 30 agentów policyjnych, 7 karabinierów, 3 oficerów i 5 osób cywilnych. Wscyscy ranni zostali przewiezieni do szpitala.

W czasie manifestacyj weneckich komuniści wznosili okrzyki: „Śmierć De Gasperiemu!" Pismo podkreśla, iż Premier otrzymał wotum zaufania Parlamentu. „Il Tempo" zapytuje lewicy włoskiej: „Czy chcecie ponosić odpowiedzialność za walkę polityczną i przywrócić czasy z 1919—1922, to jest czasy bezładu i walk, z których skorzystał Mussolini, narzucają 21-letnią dyktaturę we Włoszech?"

Pismo komunistów „Unità" oskarża policję wenecką o rozpoczęcie walki.

Organ zaś lewicowych Republikanów „Voce Republicana" wezwała De Gasperiego do ustąpienia, by nie doprowadzać we Włoszech do podziału na dwa wrogie bloki, lewicę i prawicę.

Łódź podwodna najechała na statek

LONDYN. — Łódź podwodna brytyjska „Aurochus", jeden z ostatnich najnowszych modeli, najechała w czasie odbywania ćwiczeń szkolnych w gęstej mgle na większy holownik „Vera Grace" w Kanale „La Manche". Łódź podwodna doznała lekkich uszkodzeń, ale mimo to mogła odbywać dalsze ćwiczenia. Holownik zaś został podziurawiony, jednakże dopłynął samodzielnie do brzegu. Ofiar w ludziach nie było.

Rozbił się bombowiec amerykański, 10 zabitych

Shreveport. — W dniu 1 lipca br. rozbił się bombowiec amerykański typu „B-17". Katastrofa nastąpiła w rejonie Doyline, około 60 km. na wschód od tego miasta. Jak podają pierwsze raporty, na pokładzie znajdowało się 10 osób, które poniosły śmierć na miejscu. Brak bliższych danych, co do przyczyny i okoliczności, w jakich katastrofa nastąpiła.

Dzień Niepodległości Stanów Zjednoczonych

Wielki błąd popełniają ci wszyscy, którzy sądzą, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki to kraj tylko wielkiego przemysłu, wielkiego handlu i dolara. Jest to także kraj wielkich ideałów wolności, godności człowieka i demokracji, których zwycięstwo w Stanach Zjednoczonych nastąpiło kilkanaście lat przed Wielką Rewolucją francuską. Dzień 4 lipca, w którym przedstawiciele trzynastu stanów Ameryki Północnej po wyzwoleniu się spod panowania W. Brytanii, podpisali Deklarację Niezależności w r. 1776., jest przeto świętem narodowym Stanów Zjednoczonych.

Dążenie do niezależności u Amerykanina nie jest tylko dążeniem do osobistej niezależności. Panuje tam świadomość, że kraj, w którym rządy opierają się na niewolnikach, nie może być ani silny ani potężny. Tym się tłumaczy ogromny rozmach gospodarczy i przemysłowy, nigdzie w świecie nie napotykany i dobrobyt, na mocy którego Stany Zjednoczone stały się krajem najwyższych zarobków robotniczych na świecie i społeczeństwem, w którym 70 procent robotników przyjeżdża do pracy własnym samochodem.

Tym się tłumaczy również, iż w krótkim stosunkowo czasie emigranci z najróżniejszych krajów stworzyli w Ameryce jednolitą cywilizację i jednolity naród, mimo że miliony emigrantów znają jeszcze język ojczysty bądź jako własny bądź jako język swoich rodziców, i z pewnym uczuciem tęsknoty myślą o dalekiej ojczyźnie swoich przodków.



Grupa uczniów szkół amerykańskich przed oryginałem „Deklaracji Niepodległości", wystawionej w Bibliotece Kongresu Amerykańskiego w Waszyngtonie. W gablotce poniżej Deklaracji znajduje się oryginał Konstytucji amerykańskiej. (Foto: S.A.I.)

* * *

Jak więc powstały „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej", popularne pod skrótem „USA"?

Kiedy nastąpił zmierzch potęgi hiszpańskiej na morzu, a miejsce jej zajęła potęga morska Anglii, Północna Ameryka stała się domeną wpływów brytyjskich, za wyjątkiem Kanady, gdzie usadowili się Francuzi i później dopiero zdobytej przez Anglików, podczas kiedy Hiszpanom pozostawiono Amerykę Południową.

Przez Ocean popłynął strumień ludzki. Najbardziej przedsiębiorcze jednostki rasy anglo-saskiej, irlandzkiej, skandynawskiej oraz germańskiej podjęły się zdobycia Nowego Świata, tworząc tam handel i przemysł, i wdzierając się coraz głębiej w ląd amerykański. W mieszaninie ras tworzyła się w szczególnych warunkach nowa rasa; Anglik czy Irlandczyk zaczął za Oceanem o sobie mówić jako o „Amerykaninie".

Tymczasem urzędnicy administracji brytyjskiej, wysyłani do Ameryki tylko na pewien okres, ciągle patrzeli na nią jako na kolonię. Nawet własnych swych ziomków, lecz związanych już z Ameryką zaczęli traktować jako niższego gatunku ludzi. Dochodziło do tego, że wprowadzane do Ameryki prawa angielskie zaczęły coraz mniej odpowiadać miejscowym potrzebom. Poza tym wśród przybyłych imigrantów znajdowało

(Dokończenie na str. 2-giej)

Wiadomości krótkie

LONDYN. — Ambasador Jugosławii w Londynie przedstawił notę protestacyjną w brytyjskim ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawie przelotu samolotów R.A.F. ponad terytorium Jugosławii.

BEYREUTH. — Winifred Wagner, wnuczka wielkiego kompozytora niemieckiego została skazana przez sąd denazyfikacyjny na 15 miesięcy robót przymusowych za współpracę z hitlerowcami. Współpracowała ona jako artystka w propagandzie Goebbelsa.

BERLIN. — Wojskowe władze rosyjskie w Niemczech aresztowały 19 Niemców za posiadanie karabinów niemieckich i amunicji.

WIEDEŃ. — Austriacki „Wiener Kurier" doniósł, iż trzech rosyjskich żołnierzy zabrało austriackiego socjalistę i odjechało wraz z nim w samochodzie wojskowym.

RZYM. — Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania marszałka Badoglio i skradli srebra i kosztowności na kilka milionów lirów.

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Rolnictwa oświadczył, iż Belgia otrzyma dodatkowo 200 tysięcy funtów soji i fasoli oraz 30 tysięcy funtów oliwy do końca bieżącego miesiąca.

TOKIO. — Około 200 km. na zachód od Osaka wykoleił się japoński pociąg osobowy. 13 pasażerów poniosło śmierć, 52 było rannych.

Głosy Czytelników

Do Braci Wychodźców!

(Wiersz dyskusyjny)

Bracia wychodźcy wszakże o tym wiecie, że waśń i kłótnia rodzinę rujnują, że zło i niepewność panujące w świecie, pożądanego ładu nie zbudują.

Podejmmy pracę, choć wymaga trudu, bo pełno chwastów na serc naszych glebie, oczyśćmy serca z nienawiści brudu, złości i pychy, z samolubstwa siebie.

Nie trwajmy w błędach tych nadal uparcie, wszak — żeśmy przez nie tyle wycierpieli... niech dziś się zamkną w dziejów naszych karcie, bo z błędów naszych wrodzy korzyść mieli.

Wszyscy pragniemy żyć w jedności, zgodzie, każdy z nas różne sposoby zaleca, jedni chcą łowić ryby w mętnej wodzie, drugim naprawdę cel wzniosły przyświeca.

Różne sposoby oraz różne cele, nie doprowadzą do zgody, jedności, i nie dadzą nam korzyści zbyt wiele, jeśli w nich braknie braterskiej miłości.

Na nic nam hasła głośne, lecz przyziemne, nacechowane nienawiści jadem, które nam głoszą różne duchy ciemne, wychodztwo nasze nie pójdzie ich śladem.

Patrzcie jak różnych zbawców liczba wzrasta, szerząc niewiarę, zepsucie, niezgodę, zło swe rozszerza na wioski i miasta, sączy truciznę w pokolenie młode, by je sprowadzić na pochyłą drogę, nie ową prostą, pewną, nieomylną.

Uderzmy przeto w dzwon wielki na trwogę. My chcemy młodzież mieć zdrową i silną, wychowywaną na zasadach wiary, w poczuciu prawa i sprawiedliwości, by u młodzieży miał szacunek stary, by młodzież była wzorem szlachetności!

Czy mogą spełnić to szczytne zadanie ludzie bez serca, bez celu, bez mocy? odpowiedź krótka na takie pytanie:

Mogą tylko ludzie duchowo wysocy! którzy braciom szczepili miłość do Ojczyzny, ludzie, którzy pomimo gwałtu i ucisku, bronili mężnie praojców spuścizny, dla dobra braci, nie dla swego zysku.

Tym należny szacunek, szczere zaufanie, ich rady proste, zdrowe stosować nam trzeba, im powierzyć doniosłe jedności zadanie, ci ludzie się nie dadzą kupić kęsem chleba.

A więc do wspólnej pracy dla dobra rodaków precz nienawiść zawarta w mnóstwie haseł nowych! Stworzym zdrową i silną rodzinę Polaków na zasadach prawdziwych nauk Chrystusowych.

J. Masternak

Groby polskie w Szlezwiku - Holsztynie

LUBEKA. — Na 115 cmentarzach, rozsianych na terenie Szlezwiku-Holsztyna, zarejestrowano 3645 mogił Polaków, deportowanych przymusowo na roboty w okresie wojny. Około 60% deportowanych Polaków, pochowanych w Szlezwiku-Holsztynie, zmarło z wycieńczenia, 30% z powodu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, od wybuchów pocisków itd. a tylko 10% zmarło śmiercią naturalną.

Na dnie morskim w zatoce Lubeckiej, w masowych mogiłach na cmentarzach w Neustadt, Haffkrug, Ammendorf, Niendorf, Travemünde oraz w Lubece i Kilonii, spoczywa około 11.000 więźniów obozów koncentracyjnych.

Opiekę nad tymi mogiłami sprawują lokalne Komitety opieki nad mogiłami oraz Ref. opieki nad grobami i rejestr. zmarłych na terenie Szlezwiku-Holsztyna, istniejący przy Związku Polaków.

Dzień Niezależności St. Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się wielu ludzi, którzy krytycznie patrzeli na ówczesny ustrój monarchistyczny i związane z nim przywileje pewnych klas.

Wśród ludności Ameryki zaczęli się natomiast wybijać własni przywódcy i zaczął się rozwijać ruch na rzecz niezależności. Benjamin Franklin, Tomasz Jefferson, John Adams, Robert Livingstone i inni zaczęli grupować dookoła siebie zdecydowanych demokratów, głoszących hasła niezależności. Wreszcie po latach przygotowań odbył się w r. 1775 w Filadelfii pierwszy „Kongres Kontynentalny". Wysunięto na nim zarzuty przeciwko dominacji brytyjskiej i zastanawiano się, w jaki sposób uzyskać prawa wolnych ludzi. Istniały jeszcze wahania, lecz raz zapoczątkowany ruch stawał się coraz powszechniejszym.

Wiele do popularyzacji hasła niezależności przyczyniła się broszura Tomasza Paine p.t. „Opinia powszechna". Broszura wydana w styczniu 1776 r. głosiła konieczność niezależności i wzywała do zastąpienia dyskusji czynem. W ciągu 3 miesięcy broszura uzyskała nakład 120 tysięcy egzemplarzy, a nieco później nawet pół miliona, nakład wprost nie do pomyślenia w ówczesnych warunkach w Europie.

Wreszcie w maju 1776 r. stan Virginia uchwalił sobie nową Konstytucję, przekazującą rządy w ręce narodu. Jednocześnie upoważnił swych delegatów na „Drugi Kongres Kontynentalny" do zgłoszenia „Deklaracji Niezależności".

I w dn. 7 czerwca delegat Virginii Ryszard Henryk Lee zgłosił rezolucję, wzywającą do ogłoszenia kolonii wolnymi i niezależnymi stanami, nie podlegającymi więcej zwierzchności korony brytyjskiej. Były pewne wahania i głosowanie nad rezolucją odłożono do dnia 1-go lipca. Wyłoniono natomiast komisję, której zadaniem miało być opracowanie odpowiedniej deklaracji. Członkowie komisji: Tomasz Jefferson (Virginia), John Adams (Massachusetts), Roger Sherman (Connecticut), Robert Livingstone (Nowy Jork) i Benjamin Franklin (Pensylwania) powierzyli opracowanie deklaracji Jeffersonowi. Stał on się tym samym ojcem duchowym postanowień ,które miały z nowej Republiki uczynić jedno z najpotężniejszych mocarstw świata. Jefferson, pisząc 50 lat później o powierzonym mu zadaniu zaznaczył: „Nie dążąc do oryginalności zasad i nie kierując się żadną szczególną napisaną opinią poprzednią, koniecznym było, aby deklaracja była wyrazem ducha amerykańskiego. Cały jej autorytet tkwi w sharmonizowaniu współczesnych nastrojów".

Jefferson przedłożył kongresowi w dn. 28 czerwca projekt Deklaracji. Po dyskusji, w pierwszym głosowaniu w dn. 1 lipca trzy stany wypowiedziały się przeciwko odłączeniu od korony brytyjskiej, lecz już następnego dnia, 2 lipca, delegaci wszystkich 13 reprezentowanych stanów wypowiedzieli się jednogłośnie za niezależnością.

W dn. 4 lipca 1776 r. Kongres uchwalił „Deklarację Niezależności", która stała się podstawą powstania „Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej", początkowo łączących 13 stanów, obecnie zaś 49. Treść deklaracji odczytano na istniejącym do dziś „Skwerze Niezależności" w Filadelfii, ogłoszono w miastach wszystkich 13 stanów, a w dniu 15 listopada 1777 r. ratyfikowano.

Trzeba było jednak jeszcze wielu lat do pokonania wewnętrznych trudności i wyzwolenia się całkowicie z pod wpływu brytyjskiego. I dopiero 17 września 1787 r. uchwalono Konstytucję, a nawet dopiero dn. 30 kwietnia 1789 r. wybrano pierwszego prezydenta w osobie Jerzego Waszyngtona, zwycięskiego wodza w wojnie z Anglikami.

Odtąd USA weszły na drogę narodowej niezależności, zapoczątkowanej w dniu 4 lipca 1776 r., który przeszedł do historii Ameryki jako święto narodowe „Dnia Niezależności".

„Deklaracja Niezależności" stała się, obok Konstytucji, jednym z dwóch kamieni węgielnych „wyznania wiary amerykańskiej" i poglądów na życie Amerykanów. W opracowaniu Jeffersona mówi ona dobitnie w paragrafie drugim:

> **„Uważamy za prawdę widoczną, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi, że otrzymali od Stworzyciela pewne prawa niepozbywalne, w liczbie których znajduje się prawo korzystania z życia i z wolności i poszukiwania szczęścia. Dla zapewnienia tych praw tworzone są między ludźmi rządy, których słuszne uprawnienia wynikają ze zgody rządzonych. Za każdym razem, kiedy jakakolwiek forma rządu dąży do zniszczenia tych celów, lud ma prawo ją zmienić lub znieść, stworzyć nowy rząd oparty na tych zasadach i ustalić uprawnienia w formie, jaką uważa za najbardziej stosowną do zapewnienia mu bezpieczeństwa i szczęścia. Coprawda ostrożność wymaga, aby z powodów błahych lub przejściowych nie zmieniano rządów ustalonych od dawna.**
>
> **Doświadczenie wykazuje bowiem zawsze, że ludzie są raczej skłonni cierpieć jak długo ich cierpienia są możliwe do zniesienia, niż wymierzyć sobie sprawiedliwość drogą zniesienia form rządu, do których się przyzwyczaili. Jeśli jednak długi ciąg nadużyć i uzurpacji, dążących niezmiennie do tego samego celu, zdradzają zamiary poddania społeczeństwa despotyzmowi absolutystycznemu, społeczeństwo posiada prawo i obowiązek odrzucenia takiego rządu i zapewnienia sobie nowych gwarancyj dla swego przyszłego bezpieczeństwa".**

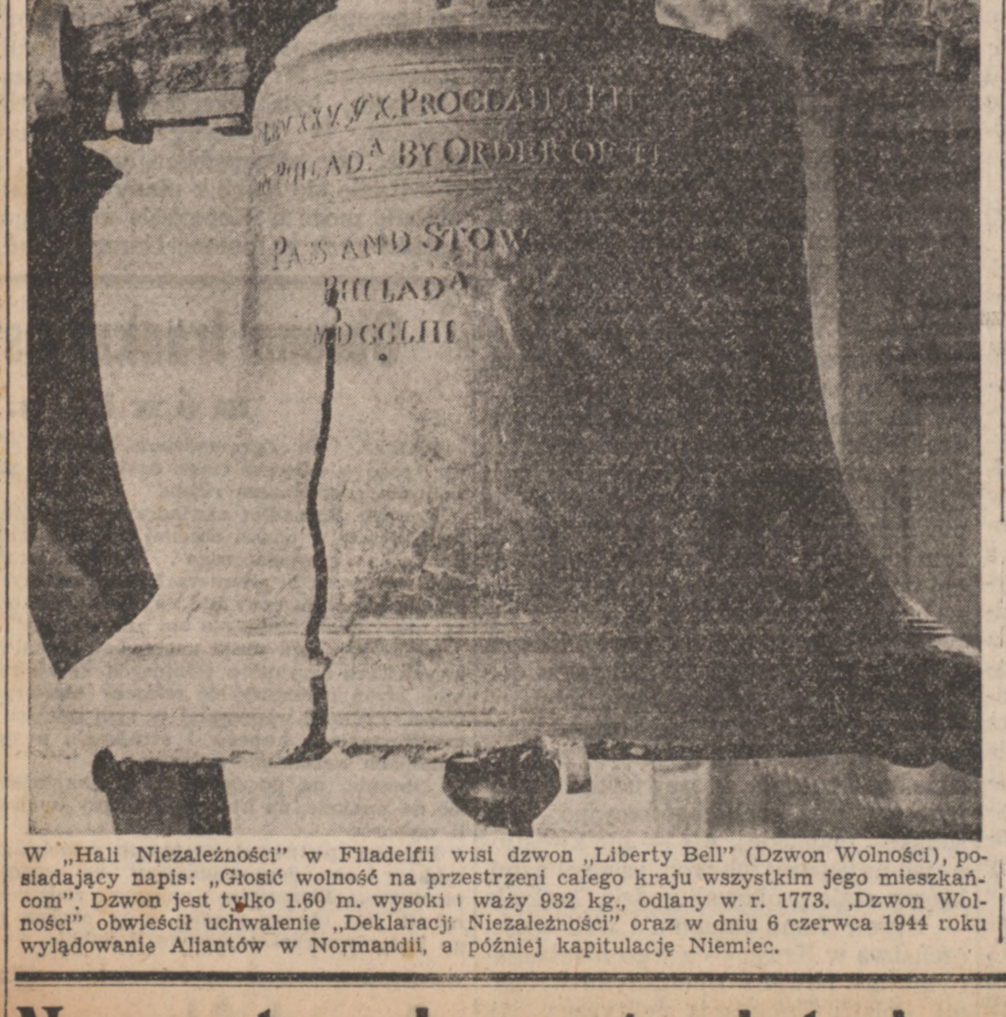
Z głęboką rozwagą należy nam czytać te słowa z przed 171 lat, które w głębokiej swej mądrości w niezwykle prosty sposób ujmują dążenia, jakim ludzkość hołduje w głębi swej duszy, a które w innych częściach świata stale są gwałcone. Hasła te kształtowały rodzący się w ciężkich warunkach naród amerykański, przyświecały mu stale i stały się podstawą rozmachu, który zadziwił świat.

Jeśli tak wielokrotnie dziwnymi są dla nas w Europie „kariery amerykańskie", założeniem ich było i jest podkreślenie w Stanach Zjednoczonych prawdy, bronionej przez całą potęgę państwa, iż „wszyscy ludzie rodzą się równymi". Ten stan rzeczy powodował że biedni, zahukani emigranci, którzy później przybyli, szczególnie ze wschodniej Europy, i zaludnili Amerykę, odnajdywali tam godność ludzką, jakiej nie posiadali w swych krajach. Widząc przed sobą otwarte wielkie możliwości, oddawali nowej Ojczyźnie wszystkie swe siły, zrastali się z nią i tworzyli jej potęgę.

I jeśli kiedy, to dziś właśnie ludzie przejęci ideałem wolności zwracają się myślą ku słowom Jeffersona z przed 171 lat. Stefan Wincenty Benet w książce swojej „Ameryka" pisze o nich m. in.:

> **„Słowa te zachowują swą moc. Przydarzyło nam się je zdradzić, co jest rzeczą ludzką. Wierzymy jednak, że podobnie jak w r. 1776 również i dziś są to słowa odpowiadające ludziom wolnym. Pragniemy, aby zachowały one swe znaczenie, cokolwiek to nas kosztuje".**

Ludzkość jest targana na wszystkie strony nowymi ideami, a w rzeczywistości ukrywającymi jakże znane dążenia ku pogłębieniu wolności ludzkiej. Otuchę do przeciwstawienia się im czerpie m. in. i z faktu, że dziś potęgą światową jest państwo, które w ciągu 171 lat pozostało wierne wiecznej prawdzie, że celem ludzkości powinno być dążenie do rozwoju człowieka w atmosferze wolności i szczęśliwości!



W „Hali Niezależności" w Filadelfii wisi dzwon „Liberty Bell" (Dzwon Wolności), posiadający napis: „Głosić wolność na przestrzeni całego kraju wszystkim jego mieszkańcom". Dzwon jest tylko 1.60 m. wysoki i waży 932 kg., odlany w r. 1773. „Dzwon Wolności" obwieścił uchwalenie „Deklaracji Niezależności" oraz w dniu 6 czerwca 1944 roku wylądowanie Aliantów w Normandii, a później kapitulację Niemiec.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Podczas ostatnich upałów wypito w Paryżu rekordową ilość wody. Ciekawym byłoby wiedzieć, w jakim stopniu do tego rekordu przyczyniła się „Wielka Trójka" kiedy pociła się podczas obrad nad planem Marshalla.

■ Maszynistki Konferencji umieszczono w... łazience, w której znajduje się złocona wanna. Stojąca na podniesieniu jak tron jakiś, wanna była słabą pociechą dla cierpiących od upału ładnych panienek.

■ O samej Konferencji powiedzmy i my w naszej rubryce swe zdanie słowami jednego z poetów emigracyjnych: Pogadali, pogadali, pogadali... odpłynęli, odlecieli, odjechali...

■ Babcia Cheron z Chartres, lat 86 w każdym razie po raz pierwszy... poleciała, otrzymując ostatnio chrzest powietrzny. Przedsiębiorczość w takim wieku może babcię daleko zaprowadzić.

■ W jaki sposób 17.500 mężów amerykańskich opuściło swe żony nie zdradza nam dr. Harvey z uniwersytetu w Filadelfii. Twierdzi natomiast, że przyczyną ucieczki był nieznośny charakter żon. Do tego czasu sądzono zaś, że tylko żony protestują przeciwko złemu charakterowi mężów.

■ Jeśli już mowa o małżeństwie warto przytoczyć orzeczenie sądu w Nowym Jorku: „Małżeństwo bez dzieci chybia celu". Na tej podstawie unieważniono małżeństwo śpiewaczki Withers. Mąż chciał domu i dzieci, a ona sceny i żadnych dzieci..

■ Tybetem rządzi 10-cioletni Dalaj Lama, a za niego regent Dala. Zwolennicy poprzedniego regenta Jachena posłali Dali w paczce bombę, która jednak nie wyrządziła mu krzywdy. Dwaj przywódcy rewolty zostali skazani na wyłupienie oczu, karę chłosty i dożywotnie więzienie. W Tybecie poleca się więc w każdym razie być zwolennikiem tych, którzy rządzą...

■ Metro paryskie przewiozło w I kwartale rb. 600 milionów pasażerów wobec 400 milion. w tym samym czasie w 1938 r. Znak to, że się demokratyzujemy. Że przy tym metro będzie miało w r. b. 3 miliardy 500 milionów deficytu to także jednak znak czasu.

■ Za „tanie pieniądze" można się przejechać Renem dawnym jachtem Hitlera. Podróż na osobę kosztuje 100 dolarów. Taniej to w każdym razie niż za Hilera, który gości swoich woził bezpłatnie, a następnie zabierał im ich całe państwo!

■ W ogrodzie pałacu Buckingham w Londynie straż znalazła nad ranem parę miłosną, która akurat miejsce pod oknami pary królewskiej uznała za najlepsze do wyznania sobie miłości...

■ 400 dygnitarzy hitlerowskich w obozie w Darmstadt zbuntowało się, kiedy Amerykanie kazali im pracować. Naziści uspokoili się dopiero wtedy, kiedy im wytłumaczono, że odnośna praca jest dla Niemiec a nie dla USA. Uczucia „krzywdzonych niewiniątek" należy szanować.

■ Przedsiębiorczy ludzie chwytają w lot każdą okazję. Pierre Moret, udając oficera marynarki, w jednym z kąpielisk nabrał szereg ludzi na większe pożyczki pod pozorem, że z powodu strajku bankowców „nie może podjąć pieniędzy". Obecnie siedzi, gdyż straż więzienna jeszcze nie strajkuje.

Polityka rosyjska w opinii amerykańskiej

Waszyngton. — Prasa amerykańska posądza Rosję o chęć stworzenia czegoś w rodzaju Związku Państw Bałkańskich, oczywiście pod swoją kontrolą.

Przeprowadzana czystka na Węgrzech i w Bułgarii oraz przygotowania do narzucenia również Austrii „swojego" rządu, oto fakty, którymi prasa amerykańska uzasadnia swoją tezę.

„Baltimor Sun" twierdzi, że technika tych „podbojów" polega na tym, iż wyćwiczeni w szkole Stalina ludzie wysyłani są do różnych krajów, z poleceniem objęcia tam władzy. Ludzie ci w oparciu o sowiecką armię okupacyjną dochodzą prędzej czy później do tego celu bez względu na to, czy wybory w danym kraju były wolne czy nie. Jakikolwiek protest z tego powodu ze strony państw zachodnich jest tylko świstkiem papieru. Ciekawą jest rzeczą, że Rosja osiągnęła te „zdobycze" tylko w krajach wysoce rolniczych. Już państwa rolniczo-przemysłowe jak np. Czechosłowacja czy Austria sprawiają pewne trudności ludziom Stalina — pisze prasa amerykańska.

Sukcesy komunistyczne oparte są bowiem nie na robotniku „wykorzystywanym przez kapitalistę" ale raczej na wieśniaku, nie mającym najczęściej żadnego albo bardzo małe wyrobienie polityczne.

Jeśli pójdziemy bardziej na Zachód do krajów uprzemysłowionych jak Włochy lub Francja to zobaczymy, że plany komunistyczne są jeszcze trudniejsze do zrealizowania. Wynika to z tego, że przeciętny obywatel tych krajów posiada większe wyrobienie polityczne. Nadto stopa życiowa w tych krajach jest wysoka i wszelkie obiecanki nie znajdują wielkiego posłuchu.

Tak pisze prasa amerykańska o stanie rzeczy w Europie.

Wojna domowa w Chinach

NANKIN. — Generalissimus Czang-Kaj-Szek zarządził pełną mobilizację w Chinach. Obejmuje ona mobilizację ludzi i wszelkich zasobów narodowych do walki przeciwko czerwonej armii chińskiej. Mobilizacja zarządzona została w dniu 1-go lipca br. Decyzja powyższa zapadła na specjalnej sesji Rady Politycznej Koumingtangu, a jest wynikiem ciężkiej sytuacji powstałej wskutek zwycięstw armii komunistycznej.

—:-:—

„Międzynarodówka Demokratyczna"

Szanghaj. — „Wewnętrzna" wojna w Chinach wywołuje coraz większy niepokój. Niedawno arcybiskup Nankinu J.E. Paul Yupin oświadczył publicznie, że wojna w Chinach jest konfliktem międzynarodowym i przygotowaniem trzeciej wojny światowej. Wzywa do stworzenia „Międzynarodówki Demokratycznej" dla zwalczania „Międzynarodówki Komunistycznej". Oskarża Rosję, iż pomaga komunistom w Mandżurii. W apelu zwróconym do Ameryki przypomina, iż Chiny, które zawsze walczyły w obronie demokracji, potrzebują natychmiastowej pomocy, zwracając uwagę na to, co dzieje się obecnie z takimi krajami jak Grecja i Turcja.

Nowa nota protestacyjna W. Brytanii do Bułgarii

Londyn. — W. Brytania złożyła w dniu 1. lipca br. drugą notę protestacyjną w Bułgarii w sprawie zamknięcia dwóch pism opozycyjnych. Nota mówi, iż Bułgaria nie odpowiedziała zadawalająco na pierwszą notę brytyjską.

Nota domaga się przywrócenia dziennika opozycyjnego „Svobodny Naród" oraz innych pism opozycyjnych. Także pracownicy domagają się otwarcia ich warsztatu pracy.

—:-:—

Protest Wielkiej Brytanii

Londyn. — Rząd W. Brytanii wystosował do Węgier notę protestacyjną w związku z zajęciem dwóch statków żeglugi dunajskiej z terytorium Austrii. Oba te statki nie były jeszcze zapłacone, dlatego firmy brytyjskie wystąpiły do Węgier z żądaniem uregulowania zapłaty. Nota brytyjska domaga się załatwienia sprawy z prawnymi właścicielami statków. Rząd węgierski wyraził żal z powodu tego wypadku i przyrzekł rozpocząć rozmowy z brytyjskimi właścicielami.

—:-:—

Podział armii indyjskiej pomiędzy Pakistan i Hindustan

Londyn. — W Londynie i w Nowym-Delhi ogłoszono równocześnie, iż w najbliższych tygodniach nastąpi podział armii indyjskiej pomiędzy dwa nowo-powstające Dominia, Hindustan i Pakistan. Podział ten ma być wykonany najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. Armie tę będą armiami narodowymi dla utrzymania ładu i bezpieczeństwa publicznego w obu państwach.

Naczelne kierownictwo spoczywać będzie nadal w rękach feldmarszałka Auchinlecka, który dowodzić będzie armią angielsko-indyjską. Rada Obrony, która zajmie się sprawami obu państw, działać będzie do 1-go kwietnia 1948 roku.

Polska jednym z najmniej zalesionych krajów Europy

Człowiek, organizując swoje życie, może czerpać pełną ręką z bogactw i wolnych energii przyrody, nie wolno mu jednak zakłócać równowagi sił przyrody. Rozwój ludzkości powoduje niestety często zakłócenie tej równowagi i w konsekwencji klęski całych narodów i olbrzymich połaci ziemi.

Prof. Schwenzel podaje, że Chiny utraciły w czasie od 1700 do 1100 przed Chrystusem 50% swego obszaru gleb lessowych. Przez wycięcie lasu rozpoczął człowiek w tym kraju erozję, która zabrała mu żyzną warstwę gleby. Żółta Rzeka unosi corocznie pół miliarda ton ziemi pobranej z gleb lessowych. Erozja tego obszaru trwa dalej. Upadek i zubożenie Chin spowodowane są tymi procesami niszczenia przyrody, jakim jest gleba.

Amerykański autor, A. Swing, podaje, że erozja gleb amerykańskich i odwodnienie ich głębokimi kanionami postępuje tak szybko, że po upływie 50 lat 25% gleb stanie się nieużytkami.

Sahara po dojściu prawie do samego Morza Śródziemnego i zniszczeniu cywilizacji państw arabskich posuwa się obecnie w głąb Afryki z szybkością 1 m. rocznie na długości 2.000 km. Grecja po wylesieniu stała się krajem nagich skał, rumoszy kamiennych i lichych pastwisk.

Polskie lasy wyżyny Małopolskiej występują już tylko w formie resztkowych wysp. Wskutek wylesienia uruchomiono szereg wydm, a obszar nieużytków zwiększa się co roku.

Powodzie czynią wskutek tego u nas straszliwe spustoszenia. Wylew Wisły w roku 1903 pochłonął dach i mienie 15.000 ludzi, a szkody oszacowane były na 6.000.000 dolarów. Wylew w roku 1934 wyrządził szkody, określone sumą 10.000.000 dolarów. W rozmiarach byłby ten wylew światowym katastrofą.

Znacznie większe, choć mniej rzucające się w oczy, są straty spowodowane zmianą klimatu i obniżeniem poziomu wód gruntowych oraz rozwojem szkodliwych zwierząt i owadów.

Gospodarstwo leśne jest nie tylko gospodarstwem produkującym drzewo. Lasy i zadrzewienia mają duży wpływ na gospodarkę wodną, klimat, wilgotność i zdrowie ludzi, tak pod względem fizycznym, jak i nerwowo-psychicznym.

A ponadto drewno jest surowcem o wielkiej jeszcze przyszłości.

Von Falkenhausen wypuszczony na wolność

LONDYN. — Berliński korespondent „Daily Mail" doniósł, iż generał von Falkenhausen, były gubernator hitlerowski na czasów okupacji niemieckiej w Belgii został pod koniec ubiegłego tygodnia wypuszczony na wolność. Korespondent dodaje, iż wypuszczenie na wolność von Falkenhausena pozostaje prawdopodobnie w związku z faktem, iż nie można mu było udowodnić, by popełnił zbrodnie w czasie pełnienia swych funkcyj. Podobno za to, że przeciwstawiał się S.S. został przez Hitlera swego czasu odwołany.

Czy Ewa Braun żyje?

Bolzano. — Ewa Braun, przyjaciółka i w końcu żona Hitlera, miała podobno być widziana w Południowym Tyrolu. Amerykańska służba wywiadowcza prowadzi w tym kierunku dochodzenia.

SIDNEY. — Konferencja imperialna wszystkich Dominiów brytyjskich zbierze się w Kamberze w dniu 26 sierpnia br. celem omówienia warunków pokojowych z Japonią.

PRAGA. — Ambasador R.P. Wierbłowski udzielił wywiadu tygodnikowi „Swet" i wyraził przekonanie, że w terminie dwuletnim zostaną załatwione wszystkie dotychczasowe zagadnienia terytorialno- graniczne pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Nowa sytuacja w górnictwie amerykańskim

Kopalnie wracają do właścicieli w okresie kryzysu strajkowego

Waszyngton. — Rząd Stanów Zjednoczonych przekazał w dniu 1 lipca br. 2.500 szybów węglowych i kopalń w ręce prawnych właścicieli, którzy będą mieli obowiązek uregulować wszystkie sporne sprawy z górnikami, gdy w dniu 8 lipca br. powrócą z wakacyj 10 dniowych. Rząd U.S.A. zarządzał ostatnio kopalniami przez 13 miesięcy. Przejął je w chwili, gdy górnicy strajkowali. Obecnie zwrócił je prywatnym właścicielom, gdy górnicy znajdują się również poza kopalniami na wakacjach.

Stan zapasów węgla w Stanach Zjednoczonych przedstawia się w ten sposób, iż przemysł metalurgiczny posiada nie wiele więcej węgla, jak na najbliższy miesiąc. Nakazane już zostały ograniczenia. W wielkich zakładach i stalowniach Carnegie w Stanie Illinois zwolniono przymusowo około 20 tysięcy robotników z powodu zarządzeń oszczędnościowych. Podobnie w Pittsburgu i Youngstone 4.000 robotników nie pracuje. W Stanie Alabama w Roanoke 2.000 kolejarzy zostało zwolnionych. W większości wypadków zajęci oni byli przy obsłudze kolejek węglowych.

Według nie potwierdzonych jeszcze danych, wielkie Towarzystwa Węglowe i właściciele Stalowni i zakładów metalurgicznych „United Steel Corporation" wyrazić mieli zgodę na podjęcie rozmów z przedstawicielami Związków Zawodowych celem doprowadzenia do nowej umowy zbiorowej.

Właściciele mieliby się jakoby godzić na 35 centów dodatku na godzinę, coby podniosło zarobek górnika za 8 godzinny dzień pracy do 13-tu dolarów i 5 centów, zamiast 11 dolarów i 85 centów za dotychczasowe 9 godzin pracy dziennie.

—:-:—

Stany Zjedn. po uchwaleniu ustawy antystrajkowej

Amerykańska opinia publiczna nie przestaje się zajmować dopiero co uchwaloną ustawą antystrajkową. Problem czy ustawa nie pogorszy stosunków między pracownikiem a pracodawcą, czy raczej jak to powiedział Truman w uzasadnieniu swego veta, wprowadzi Stany Zjednoczone w okres dużych trudności przemysłowych, oto pytanie, na które starają się odpowiedzieć zarówno przedstawiciele świata pracy jak i przedstawiciele świata kapitalistycznego. Według Trumana skutki tej ustawy będą odczuwane w społeczeństwie conajmniej przez 10 lat, a sama ustawa jako taka jest wyraźną groźbą dla amerykańskiego świata pracy oraz dla demokracji.

Niedaleka przyszłość pokaże kto miał rację, jednak już teraz należy się obawiać zaostrzenia stosunku robotnika do pracodawcy.

Sam fakt założenia veta wywołał atak prasy republikańskiej, znajdującej się przeważnie w rękach magnatów finansowych. Trumana nazwano tam dyktatorem i niebezpiecznym tyranem.

—:-:—

120 tysięcy robotników portowych strajkuje w U.S.A.

WASZYNGTON. — W dniu 1-go lipca br. przystąpiło do strajku 120 tys. robotników portowych pracujących w stoczniach. Jak to już podawaliśmy, 40 tysięcy porzuciło pracę jeszcze dnia 26-go czerwca br. na znak protestu przeciwko uchwaleniu przez Kongres amerykański ustawy antystrajkowej, która znaną jest robotnikom U.S.A. jako ustawa Taft-Hartley.

Strajkujący robotnicy portowi domagają się zawarcia nowej umowy zbiorowej, podwyżki płacy o 13 centów za godzinę, 6 dni wakacyj płatnych w ciągu roku i 3 tygodnie płatnych wakacyj po przepracowaniu 20 lat.

Obecnie z dniem 1-go lipca br. do dawnych strajkujących 40 tysięcy dołączyło się 80 tysięcy innych robotników zajętych w 22 stoczniach położonych na wschodniej stronie U.S.A.

Robotnicy portowi i pracujący w stoczniach są zrzeszeni w syndykacie „Snipyard Workers", który należy do centrali C.I.O. t.j. Kongresu Robotników przemysłowych. Jak wiadomo na czele C.I.O. stoi John Lewis, który obok Williama Greena z Amerykańskiej Federacji Pracy jest najbardziej znanym przywódcą amerykańskiego świata pracy.

—:-:—

Wyspy Hawajskie 49 stanem U. S. A.

Waszyngton. — Amerykańska Izba Reprezentantów opracowała ustawę, na mocy której wyspy Hawajskie staną się częścią składową Stanów Zjednoczonych. Będą one traktowane jako 49-ty Stan.

—:-:—

40 uczonych udaje się na Bikini

San-Diego. — W dniu 1 lipca br. opuszcza San-Diego 40 uczonych i techników, którzy mają się udać na wyspę Bikini, gdzie technicy i uczeni przemienią się w nurków i zejdą na dno morskie, by zbadać stan 14 zatopionych okrętów wojennych w czasie słynnych doświadczeń z bombą atomową, wykonanych przed rokiem.

Prasa amerykańska donosi, iż żaden z obserwatorów cudzoziemskich nie został dopuszczony do wzięcia udziału w tej wyprawie naukowej. Wszelkie więc obserwacje zebrane będą wyłącznie przez uczonych amerykańskich.

—:-:—

Armia Stanów Zjednoczonych jest „Biedną" i „Drugą"

Waszyngton. — Generał Eisenhower, Szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych, przemawiając w sprawie budżetu armii na Komisji Senatu oświadczył: „Armia Stanów Zjednoczonych jest „Biedną" i „Drugą" w porównaniu z Armią Związku Radzieckiego.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

288) (Ciąg dalszy)

Tym razem posłyszano go. Czyjaś głowa zasłania światło.

— Kto woła? — pyta po arabsku.

— To ja, Anim, uciekłem z niewoli u giaurów... Spuśćcie mi linę, na Allaha!

— Sam jesteś?

— Sam, nie mnie ścigają! Już ich słyszę! Linę, przez imię Proroka!

Chwila ciszy, po czym z szelestem spuszcza się z góry sznur, giętki, twardy jak wąż. W ślad za nim wychyla się ciekawa twarz, czyjeś oczy bacznie śledzą czy wołający jest istotnie sam.

Jastrzębiec chwyta za sznur, drapie się zręcznie do góry. Już dosięgnął okienka. Zniknął.

Książę Tarentu oddycha z ulgą, kładzie się na ziemi i czeka. Czeka długo, nieomal do świtu. Czekając rozmyśla nad wszystkim, co się zdarzyło w ostatnim półroczu. Trzęsienie ziemi ,nadeszłe w same Gody, wstrząsnęło potężnie umysłami. Nie ma co mówić, spadło ono na wojsko w czasie, znający wybuchy Etny, mniej się nim przejęli niż Normanie lub Lotaryńczycy, jednakże przejęli się i oni. Sam przez chwilę wahał się, czy nie odstąpić od zamiaru zatrzymania Antiochii dla siebie. Na szczęście opanował się w czas i tego głupstwa nie zrobił.

Jastrzębiec dalej nie wraca. Boemund przeciąga się i ziewa w trawę. Ziewa nie ze snu, ale z osłabienia wywołanego głodem. Tak, głodem! W obozach panuje on już w całej pełni. Wokoło czarowny maj, a źreć nie ma czego. Takiego przednówka nie mieli jeszcze nigdy latyńscy rycerze. Ani ziarna, ani wina, ani oliwy, ani mięsa. Zjedzono już wszelką żywinę, psy i koty. Ryb braknie w jeziorze i coraz trudniej ułowić cośkolwiek. Zjedzono nawet skóry, którymi obita była Malhommerie. Wśród wojska szerzą się głodowe gorączki, głodowe puchliny, ludzie umierają coraz gęściej .Straszno i wstyd powiedzieć, są i tacy, co wykradają trupy, ćwiartują je, pieką i jedzą. Na pustyni pili krew bliźniego, teraz źrą jego ciało. Ci, którzy się jeszcze na to nie odważają, jedzą mieloną korę drzew i przeróżne badyle. A że tutejszych ziół nie znają, nie wiedzą, które zdatne, które nie, przeto częste są wypadki zatrucia.

Konie trzymają się nieźle bo wszędy ruń młoda. Czemuż ludzie nie potrafią jak one jeść trawy? Mogliby wprawdzie zjeść te swoje wierne wierzchowce, ale tego żaden rycerz nie uczyni póki żyw. Wolej zabiłby i zjadł swego sługę.

Głód, głód! Zapomniane czasy, gdy pod tymi samymi murami dur zmysłów ogarniał głowy, a sprawy kobiece górowały nad wszystkimi innymi. Dziś już nawet nikt nie pamięta, że tak było. Piękne Syryjki dawno wyjechały do Aleksandretty, stamtąd na południe, w okolice, których jeszcze nie dotknęła wojna. Branki powymierały lub je wypędzono, by oszczędzić jadła. Trzymane dla rozkoszy dziewki, jak Imbramowa Alocha lub nałożnica Oświęty, uciekły, gdy głód zawitał. Pozostałe niewiasty, wychudłe, zaniedbane snują się po okolicy, szukając jadalnych roślin lub oddają swą cnotę za strawę, lecz nikt się do nich nie kwapi.

Nie ma co mówić, położenie krzyżowców jest rozpaczliwe. Przybyli tu w pierwszych dniach października. Dziś jest koniec maja. Przez ten czas właściwie oblężenie twierdzy nie posunęło się wcale naprzód. O walnym natarciu nie było co marzyć bez dziesięciu wież przynajmniej, a sklecono ich dotychczas cztery. Było by pięć, gdyby nie to, że jedna zniszczała w czasie trzęsienia ziemi. Kiedy będą wszystkie gotowe? Ludzie osłabli z głodu nie mogą pracować należycie, ruszają się sennie, jak muchy jesienią. Jedyną pociechę stanowi nadzieja, że i w twierdzy nie staje żywności, a o nadejściu Kerbogi, emira Mossulu, nic nie słychać. Widocznie wcale nie przyjdzie.

O tak, położenie było rozpaczliwe! Leżąc na trawie, Boemund stwierdzał to bez przykrości. Gdyby nie było tak ciężkie, nie dopiąłby nigdy swego celu. Musiało się panom baronom dobrze nalać wody do uszu, by raczyli przystać na jego żądanie.

Och, jak długo Jastrzębiec nie wraca! Boemund przeciąga się, patrzy z niepokojem na niebo, czy nie blednie? Potem znów przypomina sobie wydarzenia długiej zimy.Obce niewiasty pouciekały albo je napędzono.... Omer de Guillebaut przycichł. Ogrodzenie zrobione dla białek rozleciało się w czasie konwulsji ziemi i tłumacz przepowiedni Merlinowych zgodził się uznać to za palec Boży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LIPIEC
4
Piątek

Dziś: Teodora
Jutro: Antoniego zak.
Pojutrze: Łucji p.

Echa Dnia

Wczoraj pisaliśmy o Cat - Mackiewiczu, który sam wybiera się do Kraju, choć bardzo niewybrednie atakował Mikołajczyka i ks. Kardynała Hlonda za to, że ci dwaj mężowie udali się do Polski dla spełnienia wysokich swoich obowiązków wobec Narodu Polskiego.

Takiego punktu widzenie nie rozumieją jednak ci, którzy nauczyli się żyć wygodnie, nie z własnej pracy, i którzy nie mogą pojąć, jak można porzucić funty i dolary, by udać się na trudną placówkę do ubogiego i cierpiącego Kraju.

Druhem serdecznym Cat - Mackiewicza na londyńskim bruku był zawsze Zygmunt Nowakowski, któremu w Polsce sanacyjnej świetnie się powodziło za śpiewanie hymnów na cześć piłsudczykowskiej „Gałązki Wawrzynu", a w Londynie żył z subwencyj dawanych mu na walkę z P.S.L., z Watykanem i Katolicyzmem.

Zaatakował on obecnie ks. Kardynała Griffina za to, że pojechał do Polski i że zwiedzał ją w w towarzystwie rektora misji polskiej w Londynie ks. prob. Staniszewskiego. Za podróż, za którą naród polski był wdzięczny ks. Kardynałowi Griffinowi, Nowakowski czyni odpowiedzialnym Watykan, zarzucając mu, że „informacje ks. Prymasa Kardynała Hlonda i Kardynała Sapiehy, albo nie są wystarczające, albo też nie są objektywne".

Następnie ten wróg Watykanu i Katolicyzmu, udaje troskę o Kościół w Polsce, chociaż podczas wojny wypisywał takie ataki, że dzienniki hitlerowskie w Polsce ku zgorszeniu społeczeństwa polskiego powtarzały je na pierwszej stronie, bo lepiej zohydzać co polskie i katolickie też nie umiały. Obecnie Nowakowski atakuje również Watykan w sposób „Nowakowsko - Mackiewiczowski", zarzucając mu, iż myśli „o interesach", a nie „o katolicyzmie". Pisze n.p.

„Im częściej Watykan staje na gruncie swych interesów, tym bardziej traci charakter mocarstwa z ducha, tym bardziej zbliża się do państwa świeckiego o małym, bardzo małym rozmiarze i małym znaczeniu. Tak było podczas wojny, gdy w obawie narażenia na szwank swych interesów, nie chciał widzieć i słyszeć tego, co się działo w Polsce".

Następnie Nowakowski atakuje ks. Staniszewskiego, że 3-go Maja odprawił nabożeństwo dla obydwóch grup polskich w Londynie i dodaje:

„Lecz są to tylko personalia. Rzecz ważniejsza, to cel wizyty kard. Griffina w Polsce, która ma drogę do pewnego stopnia wskazaną przez p. ministra Bevina. Jest rzeczą niewątpliwą, że konkordat, zawarty z tym „rządem", przynieść może korzyść interesom, tylko interesom Watykanu oraz jest rzeczą w tym samym stopniu pewną, że może on jedynie zaszkodzić katolicyzmowi".

Pan Nowakowski jako „mentor" Watykanu i „obrońca" Katolicyzmu wygląda na przysłowiowego djabła, który się ubrał w ornat. Bowiem stosunek jego wewnętrzny do Kościoła nie różni się w niczym od przekonań najwięcej antyreligijnych marksistów.

Ci jednak, którzy na „Rozmarkowych" zjazdach na wychodźtwie atakują katolickich działaczy demokratycznych, niechaj wiedzą przynajmniej w jakim znajdują się towarzystwie.

Ks. Desmette uzyskał doktorat

za pracę o „Towiańskim i polskim Mesjaniźmie"

W literaturze polskiej przyzwyczajono się t. zw. Mesjanizm Andrzeja Towiańskiego i okres działalności Adama Mickiewicza, w którym tenże stał pod wpływem Towiańskiego, traktować z pewnym lekceważeniem. Jeden i drugi jednakże trafnie przewidzieli przewroty, jakie czekają ludzkość, jeżeli nie zastosuje się w praktyce zasad chrześcijańskich i miłości bliźniego w stosunku do szerokich warstw pracujących. Obydwaj chcieli przeto przekonać naród polski o swojej wielkiej misji chrześcijańskiej, chcieli wzmocnić na tej podstawie siły narodu polskiego dla odzyskania niepodległości przez włączenie do wysiłku tego jak najszerszych warstw, pozyskanych jak najdalszym stosowaniem w życiu narodowym zasad ewangelii. Im większy napotykali w społeczeństwie — w „górnych" jego sferach naturalnie — brak zrozumienia swoich dążeń, tym więcej zapalali się dla swojej osobistej misji, o której chcieli przekonać naród. Była to zresztą epoka romantyzmu, w której podobne prądy, choć w innej formie, pojawiały się w innych społeczeństwach, a w szczególności także we Francji, gdzie Montalambert i Lamennais byli ich głównymi reprezentantami.

Jest rzeczą godną głębokiego uznania, a nawet podziwu, że kapłan francuski, ks. Desmette z Lille poświęcił lata studiów nad Towianizmem i Mesjanizmem polskim. Bawił on dla studiów tych czas dłuższy w Polsce, opanował język polski i obecnie owoc swoich prac przedłożył Fakultetowi Teologicznemu Uniwersytetu Katolickiego w Lille, jako pracę doktorską.

W obecności ks. Kard. Liénart, profesorów Fakultetu Teologicznego oraz profesora literatury polskiej Godlewskiego z Uniwersytetu w Lille, ks. Desmette bronił ustnie swojej pracy „Towiański i polski Mesjanizm", na mocy której uzyskał doktorat „summa cum laude". Nowemu Doktorowi składali życzenia ks. Kardynał i Profesorowie, p. konsul Chiczewski, p. Michał Kwiatkowski, im. „Narodowca" i wielu innych, którzy ub. soboty przysłuchiwali się znakomitej obronie swojej tezy przez ks. dr, Desmette.

Wieści z Polski

Przerost biurokracji

Mniej urzędników — lecz lepiej opłacanych!

Nie dawno temu przytoczyliśmy na tym miejscu wyjątki z memoriału, jaki organizacje urzędników państwowych przedłożyły rządowi, wskazując na niskie uposażenie urzędników. Rząd odpowiada urzędnikom, że ze względu na ogólną sytuację nie może im więcej płacić.

Zbyt mało mówi się jednak o wzroście biurokracji, jaką obserwuje się powszechnie. Natworzono nadmierną liczbę urzędów i etatów, podczas kiedy w niektórych gałęziach przemysłu notuje się brak nawet pracowników biurowych.

Przerost biurokracji poruszyło także ostatnio „Życie Warszawy", które pisze między innymi:

„Przed paru tygodniami ogłoszono, że państwo i samorząd przystępuje do energicznej walki z przerostami personalnymi. Ostatnio dziennikarz odwiedził parę poważniejszych instytucji. Pragnął otrzymać od nich odpowiedź na jedno tylko pytanie: czy podporządkowały się słusznym zarządzeniom oszczędnościowym?

Odpowiedź, jaką usłyszał możnaby ująć jednym słowem: etaty.

Mówiono mu: przecież nie przekroczyliśmy przewidzianej liczby etatów. Albo: nie wykorzystaliśmy nawet wszystkich przysługujących nam etatów.

Niedawno zaś do redakcji nadszedł list od jednego z Czytelników. Pisze w nim:

„Pracowałem przez 10 miesięcy w jednej z instytucji państwowych i za ten okres czasu użytkowa praca moja równała się 10%. I kiedy po przepracowanym, przepraszam, przepróżnowanym, miesiącu brałem pensję — to zapytywałem sam siebie za co ja właściwie biorę pieniądze? Całą tę pracę mogło wykonać doskonale 2 ludzi, ale ponieważ etat przewiduje 1 kierownika, 1 sekretarza, 3 referentów i 1 woźnego — to choćby kije z nieba leciały, musi być 6 osób!".

Ten „przerost etatów" zauważa się w wielu urzędach. Autor artykułu w wspomnianym wyżej dzienniku warszawskim od siebie dodaje:

„Znam wypadek, że w ministerstwie przyjęto urzędnika — choć właściwie pracy dla niego nie było.

Znam wypadek, że w jednym pokoju nudzą się dwie sekretarki, dwóch pp. dyrektorów — chciaż łączna suma ich obowiązków nie wypełniłaby dnia pracy jednej osobie.

Znam wypadek, że na jednym piętrze (o siedmiu pokojach biurowych) dwóch woźnych i trzech gońców „urzęduje"... przeważnie na osłonecznionym balkonie.

Znam wiele podobnych, nawet jaskrawszych faktów. Usprawiedliwia się takie fakty... etatami".

Jeśli państwo nie może podwyższyć poborów urzędnikom, ponieważ jest ich zbyt wielu, a stan skarbu państwa na nowe wydatki nie pozwala, wówczas siłą rzeczy nasuwa się, iż powinno być przeprowadzone skrupulatne zbadanie „etatów" i likwidacja nadmiernej biurokracji.

Tran i olej z Norwegii

Ministerstwo Zdrowia otrzyma zakupiony w Norwegii olej rycynowy około 40 ton; tran — 1 tys. ton, i kapsulki tranowe — 12 miln. sztuk.

Ze względu na panujące upały transport ten nadejdzie w jesieni.

4 ambulanse rentgenologiczne otrzymał „Caritas" z Londynu

Polska instytucja charytatywna w Londynie: „Relief Society For Poles" ofiarowała „Caritasowi" 4 ambulanse rentgenologiczne. Ambulanse te zostały skierowane do Krakowa, Warszawy, Poznania i Włocławka.

Stan konsumcji cukru

Centrala Zbytu Przemysłu Cukrowniczego w ciągu br. sprzedała dotychczas 64 tys. ton cukru na wolny rynek, 47 tys. ton na zaopatrzenie reglamentowane kraju, a około 95 tys. ton otrzymali plantatorzy za dostarczone buraki cukrowe.

Eksport cukru wyniósł dotychczas około 70 tys. ton.

Kampania cukrowa przyniosła około 382 tys. ton cukru.

Straszliwe skutki pijaństwa

O straszliwych skutkach, jakie powoduje rozrost pijaństwa świadczy, choćby oświadczenie przedstawiciela Min. Zdrowia, że do jednego ze szpitali przywieziono 14-letniego chłopca, cierpiącego na „białą gorączkę" z powodu nadmiernego stałego używania alkoholu.

Oczyszczanie stolicy z „odprysków wojny

Warszawa. — Akcja oczyszczania miasta z resztek elementów, uchylających się spod ewidencji i nie podlegających prawom polskim, dobiega w Warszawie końca. M. in. chodzi tu o Niemców, „Volksdeutschów", „własowców", oraz dezerterów. Część z nich ukrywa się jeszcze przed władzami, inni bardziej bezczelni starają się w starostwach o świadectwa lojalności. Wielu z nich przy tej sposobności zostaje zdemaskowanych. Najtrudniej jest zdemaskować „własowców", którzy znają język polski i polskie stosunki. Obecnie władze dokładają wszelkich wysiłków, aby jak najszybciej zlikwidować te „odpryski wojenne".

Za kradzież paczek amerykańskich

Warszawa.. — Za kradzież paczek amerykańskich magazynier Kolejowy Wacław Kujawski został skazany na 8 lat więzienia, a Teodora Kruk na 4 lata.

Łódź najlepiej zadrzewionym miastem

Ł:dź. — Jak wykazała statystyka, Łódź jest obecnie najlepiej zadrzewionym miastem w Polsce. Parki i ogrody stanowią ponad 8,5 procent całego terenu tego miasta. Łódź posiada 14 parków, z których największy ciągnie się na przestrzeni 227 hektarów.

Hrabina Szembekowa wydała Niemcom Wincentego Witosa?

Przemyśl. — Odbyła się tu rozprawa hr. Klotyldy Szembekowej, oskarżonej o przyjęcie w czasie okupacji volksdeutschostwa i utrzymywanie bliskich stosunków z Gestapo. Sąd skazał hrabinę na rok więzienia.

W toku rozpraw zgłosił się do sądu adwokat Wiktor Jedliński, który oskarżył Szembekową, że w r. 1939 zdradziła Gestapo miejsce ukrywania się Wincentego Witosa. Na skutek donosu, Witos został wówczas aresztowany i osadzony w więzieniu w Rzeszowie. Prokurator zapowiedział przeprowadzenie szczególnych dochodzeń w tej sprawie. W razie ich potwierdzenia Szembekową czekałaby surowa kara.

Zamiast na tronie „król cygański" znalazł się w więzieniu

Poznań. — Do Urzędu Bezpieczeństwa wpłynęły meldunki na przewodniczącego światowej rady Cyganów i pretendenta do tronu cygańskiego w Polsce, Rudolfa Kwieka vel Bananesco, oskarżające go o współpracę z gestapo.

Przeciw całowaniu rąk

W Polsce zachował się, jako pozostałość epoki szlacheckiej, zwyczaj całowania rąk. Nie spotyka go się w żadnym innym kraju. I kiedy w wyniku wojny na Zachodzie znalazła się duża liczba Polaków z tych, kół, wśród których całowanie rąk uważa się jako wykwit elegancji, patrzano na nich we Francji i Anglii jak na ludzi, którzy pochodzą z innego wieku.

W Polsce nie tylko widzi się wprowadzanie w czyn na zgromadzeniach towarzyskich, austriackiego powiedzonka „całuję rączki", lecz nawet w urzędach. Komicznie wprost wygląda w niektórych urzędach, jak np. męska część personelu przy rannym powitaniu obcałowywuje kolejno rączki żeńskiego personelu.

Pomyślnym objawem jest, że obecnie same kobiety dochodzą do wniosku, iż całowanie rąk nie ma nic wspólnego z grzecznością ani dobrymi zwyczajami. Oto Koło Ligi Kobiet przy Głównym Urzędzie Morskim postanowiło, iż zwyczaj całowania rąk powinien być zaniechany i ograniczony do osób najbliższych.

W każdym biurze G.U.M. wywieszono przeto tabliczki z napisem: „Zaniechaj całowania rąk!"

Ubolewać będą zapewne nad tym zwolennicy „szarmanckich" zwyczajów, np. niektórzy dyrektorowie w „pewnym wieku", nadskakujący młodym sekretarkom. Zadowoleni natomiast z kroku Ligi Kobiet będą ci wszyscy, którzy są przekonani, że całowanie rąk nie ma nic wspólnego ze zwyczajami narodowymi i jest poprostu przeżytkiem epoki, która nie wróci...

—:-:—

Kalisz. — Skazany został na karę śmierci przez powieszenie Ferdynand Krzysztoforski za zdradę narodową.

Sosnowiec. — W Łagiszy wybudowano nowy kościół, który wkrótce oddany zostanie do użytku wiernych. Nowa świątynia z czerwonej cegły przedstawia się okazale.

Bochnia. — W Siedlcu przeprowadzono poszukiwania naftowe, podczas których dowiercono się gazu. Wyniki wierceń w Siedlcu stały się podstawą do przygotowania drugiego wiercenia w odległości 5 km. od Siedlca.

Poznań. — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym toczyła się sprawa 23 członków nielegalnej organizacji „Warta", na czele której stali R. Majewski, inż. Mejer i ks. Ewaryst Gałązka. Majewski skazany został na 7 lat więzienia, Mejer i ks. Gałązka na 8 lat.

Szczecin. — W rejonie Dolnej Odry przeprowadza się remont szeregu dworców i zabudowań kolejowych. Odbudowa obejmuje zarówno stacje pasażerskie jak i towarowe. Odbudowa obejmuje też gmach dworca głównego w Szczecinie. Dworzec jest już pokryty dachem.

Katowice. — Kontrola Komisji Specjalnej stwierdziła, że wielu kupców pobiera zamiast ustalonej ceny 10 zł. po 15 zł. za kg. soli.

Jelenia Góra. — Przed kilku dniami padał w Karkonoszach przez cały dzień śnieg

„Dobry kierownik" pamiętał o sobie i innych

Żyrardów. — Pracownikom oddziału Państwowej Centrali Handlowej w Żyrardowie powodziło się nie najgorzej pod czułą opieką kierownika Józefa Kobylińskiego. Rozumiał ich potrzeby i umożliwiał im dodatkowe zarobki. Nie zapominał również o swoich potrzebach.

Gdy 6 marca br. otrzymał z Warszawy okólnik o upłynnieniu remanentów w oddziale żyrardowskim tj. o konieczności jak najszybszej sprzedaży zmagazynowanych w oddziale towarów, przystąpił natychmiast do wykonania poleceń.

Wykonywał je w następujący sposób. Kilkakrotnie przybywał ciężarówką do Warszawy z ładunkiem towarów włókienniczych i „upłynniał" je osobiście na bazarach warszawskich.

Na eksport do Warszawy wybierał Kobyliński tylko towary sezonowe i w najlepszym gatunku. A więc klientów na jego towary nigdy nie brakło. Utarg ze sprzedaży towarów wnosił do kasy oddziału zgodnie z obliczeniem po cenach ustalonych. Ponieważ nikt Kobylińskiemu w wyprawach do Warszawy nie towarzyszył — nieznane pozostają rzeczywiste utargi i różnice pomiędzy sumami przez niego faktycznie pobranymi za towary, a wniesionymi do kasy.

Aby również i pracownicy oddziału mogli skorzystać na „upłynnieniu" towarów, przeznaczył Kobyliński zysk osiągnięty z jednej tury do stolicy dla zespołu pracowniczego. Suma podzielona między personel firmy z jednego tylko „kursu" wynosiła 115 tys. zł.

Komisja Specjalna, nadto ujawniła jeszcze szereg innych przekroczeń z jego strony. Stwierdzono, że Kobyliński sprzedał bibułkę do papierosów po cenie wyższej od wyznaczonej. Zamiast 840 zł. za paczkę książeczek bibułkowych pobierał po tysiąc złotych. „Dobry" kierownik i w tym wypadku nie zapomniał o personelu, któremu przekazał część zapasów bibułki do sprzedaży we własnym zakresie.

Sprawa przeciwko Kobylińskiemu i wspólnikom znajduje się w dochodzeniu. Czeka ich obóz pracy.

Dział dla Kobiet

Racjonalne odżywianie dzieci

Dzieci nasze na ogół odżywiane są jednostajnie i często z tego powodu z niechęcią odnoszą się do jedzenia. Podstawą odżywiania dziecka powinny być owoce, jarzyny, mleko, przetwory mleczne, pieczywo. Większość matek ogranicza się do prymitywnego ugotowania w wodzie jarzyny lub przeplata nudne śniadanie i kolację jajkami i mlekiem. A tymczasem można dziecku przygotować potrawy, które na pewno pobudzą apetyt przez swoją różnorodność. Trzeba też pamiętać, że dziecku należy podawać pokarmy w formie lekko strawnej, więc przecierane, drobno krajane lub skrobane.

Amerykańskie dzieci, które pod względem fizycznym służyć mogą za wzór dzieci całego świata, odżywiają się w następujący sposób: rano dziecko wypija szklankę letniego mleka lub kawy zbożowej z dwiema grzankami lub kawałkiem chleba z masłem. Na drugie śniadanie zjada talerz kleiku z owsianej kaszy i duże jabłko na surowo. Obiad składa się z zupy na maśle, zaprawionej śmietaną, małej ilości skrobanego mięsa (pieczonego lub smażonego), sporego talerza jarzyn i słodkiej leguminy. Kolację stanowi jarzyna gotowana, do tego pomidor surowy, sałata lub inna surówka, zależnie od pory roku i kompot z jabłek. Gdy dziecko jeszcze odczuwa głód, dodaje mu się bułkę z miodem lub marmeladą. Jest to dieta nie tucząca, lekko strawna i bardzo pożywna. Zauważyć należy, że dzieci amerykańskie jedzą pieczywo w ilości minimalnej. Jedzenie bułek i chleba w dużej ilości nie jest wcale wskazane. Takie karmienie nie wymaga wiele zachodu i czasu, ale też nie jest korzystne dla dziecka.

Bardzo ważną sprawą jest także umiejętność samodzielnego jedzenia. Ciągłe wywracanie na stół kubków z mlekiem, brudzenie ubranka jedzeniem, są na porządku dziennym. Dlatego też należy wcześnie uczyć dziecko obchodzenia się z przyborami do jedzenia, zwracać uwagę, aby jadło samo i zachowywało czystość przy jedzeniu. System opowiadania bajek przy jedzeniu, odwracania uwagi w inną stronę, aby dziecko jadło, daje złe rezultaty. Czynność jedzenia wymaga uwagi i skupienia ze strony dziecka. Trzeba dziecko uczyć prawidłowo gryźć, łykać i zręcznie posługiwać się łyżką, nożem i widelcem. Nie trzeba nigdy zmuszać dziecka do jedzenia. Dziecko, które stale cierpi na brak apetytu, widocznie jest chore i na to trzeba szukać rady u lekarza. Dla dzieci, które nie jedzą z powodu kaprysów, jest tylko jedna rada — wygłodzenie. Nie wołać do obiadu, nie podać kolacji, aż samo przyjdzie i upomni się o jedzenie.

Sposoby ułatwiania sobie pracy domowej


(Phot. France - Clichés)

Praca domowa, umiejętnie i systematycznie ułożona, nie męczy gospodyni. Dla uniknięcia przemęczenia, należy w kuchni, w której gospodyni spędza najwięcej czasu, sprzęty rozstawić w ten sposób, by zaoszczędzić zbytecznego chodzenia. — Wszelkie garnki, patelnia itp., potrzebne do gotowania, winny znajdować się pod ręką gospodyni, w pobliżu pieca. Być może, gospodynie nasze doczekają się kiedyś kuchni takiej, jakiej wnętrze widzimy na zdjęciu. Jest to nowoczesna kuchnia amerykańska. Wszelka praca gospodyni polega w niej jedynie na dozorowaniu różnych aparatów. Kuchnia elektryczna, chłodnia, maszyna do mycia talerzy i prania, maszynka do obierania ziemniaków itd... wyręczają gospodynię, spełniając za nią najżmudniejsze prace.

Plaga rozwodów w Polsce

Do niedawna „krajem rozwodów" była Ameryka, obecnie zaś plaga ta objęła wszystkie nieomal kraje, nie omijając Polski. Prasa polska bije z tego powodu na alarm i wskazując na spustoszenia, jakie epidemia ta czyni w naszym kraju, pisze:

„Ilość rozwodów zwiększa się z każdym dniem. Jeżeli tak dalej pójdzie, staniemy się podobni Ameryce, gdzie przeprowadzenie przynajmniej dwu rozwodów rocznie należy niejako do dobrego tonu.

Z przerażeniem patrzymy, jak ludzie, aby uzyskać upragniony rozwód, obchodzą prawo, frymarczą sumieniem i religią, niepomni obowiązków jakie na nich ciążą wobec dzieci.

Zastanówmy się jednak nad tą bolesną sprawą głębiej. Jeśli małżeństwo jest bezdzietne, cierpi przeważnie tylko jedna z zainteresowanych stron. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy są dzieci. Rodzice zwykle układają sobie życie na nowo, dzieci zaś — ofiary ich egoizmu, pozbawione nagle domu rodzinnego, czułości i ciepła, których nie zastąpią najlepsze warunki materialne, przeżywają tragedię odosobnienia, „niepotrzebności" i osierocenia.

Rozważmy dalej. Czy może być zdrowe społeczeństwo bez zdrowej moralnie rodziny? Czy epidemia rozwodów nie zagraża podstawom życia naszego narodu? Czy choroba rozwodowa nie jest wynikiem lekkomyślnego zawierania małżeństw przez nieprzygotowanych należycie do tego stanu? Musimy sobie to uczciwie powiedzieć, że nagminnie występujące rozwody są rezultatem zaniku moralności, słabości charakterów, małej subtelności uczuć, lekceważenia obowiązków, a przede wszystkim braku cnót chrześcijańskich, których resztki zabija się chęcią życia i użycia.

Na gwałt szuka środków zaradczych Ameryka, szukają i inne państwa. Czas najwyższy, abyśmy i my przystąpili do walki z tym niebezpiecznym zjawiskiem. Niech nam posłuży jako przykład Irlandia, gdzie parlament w obronie całości ogniska domowego wydał szereg zarządzeń przeciwrozwodowych, utrudniających skłóconym małżeństwom zawieranie powtórnych związków. — Nakłania je za to do wzajemnych ustępstw, wzajemnego wyrozumienia i poszanowania sakramentu małżeństwa".

Nie poddawać się przygnębieniu

Przychodzi czasem taki okres silnej depresji, przed którym żadną miarą nie jesteśmy w stanie się obronić. Nie interesuje nas wówczas dzisiaj, jutro, najbliższa przyszłość, nie cieszy nic, — wszystko pozbawione jest dla nas uroku. W chwili takiej małe przeciwności urastają do olbrzymich rozmiarów, niemożliwych do pokonania. Doznane krzywdy olbrzymieją, zawody równają się katastrofom. Pesymizm obejmuje nas tak całkowicie, że zupełnie nie mamy ochoty do pracy. Warto zastanowić się, co może być przyczyną takiego załamania się psychicznego.

Mało która z nas zdaje sobie sprawę, że właśnie powodem braku odporności psychicznej są nadszarpnięte siły fizyczne. To też gdy przyjdzie chwila, kiedy zacznie ogarniać nas zniechęcenie, apatia, kiedy nie mamy nie tylko siły do zdobywania, ale nawet do odczuwania radości, najwyższy czas aby pomyśleć o swoim stanie zdrowia.

Jednostka zdrowa i silna umie znaleźć radość i zainteresowanie nawet wtedy, gdy życie usiane jest przeciwnościami, umie znaleźć w nim dobre strony, a nawet umie się do niego przywiązać, gdyż jest zbudowane nakładem własnej pracy, starań i zapobiegliwości. Łatwiej zdrowej jednostce pokonać złe nastroje, gdy za to słaba osoba wini za swe niepowodzenie wszystko i wszystkich: los, życie i otoczenie.

I wtedy życie, które jest przecież nieustanną walką, jednostkę słabą łamie. Cierpienia i zawody powinny nas hartować, uszlachetniać i zaprawiać do dalszej walki z trudnościami i przeciwnościami życia.

Przepisy kucharskie

Ser do naleśników

Ser utrzeć, rozrobić z kwaśną śmietaną, (proporcję oznaczyć trudno, ponieważ ser bywa więcej, lub mniej wilgotny) posłodzić, dodać rodzynków, utartych orzechów, lub migdałów i dobrze wymieszać.

—:-:—

Doskonały piernik z kukurydzianej mąki.

0,35 kg. mąki kukurydzianej, 0,15 kg. mąki pszennej, 50 g. cukru na karmel, parę łyżek wody, 2 jajka, 0,25 kg. cukru, 20 g. korzeni, 10 g. sody, 10 g. tłuszczu do wysmarowania formy. — Z 50 gr. cukru i wody zrobić karmel. Utrzeć jaja z cukrem, dodać mąkę kukurydzianą i pszenną, utłuczone i przesiane korzenie, karmel z rozpuszczoną w nim sodą, wymieszać dobrze, wyłożyć do wysmarowanej tłuszczem formy i upiec w dobrze wygrzanym piecu.

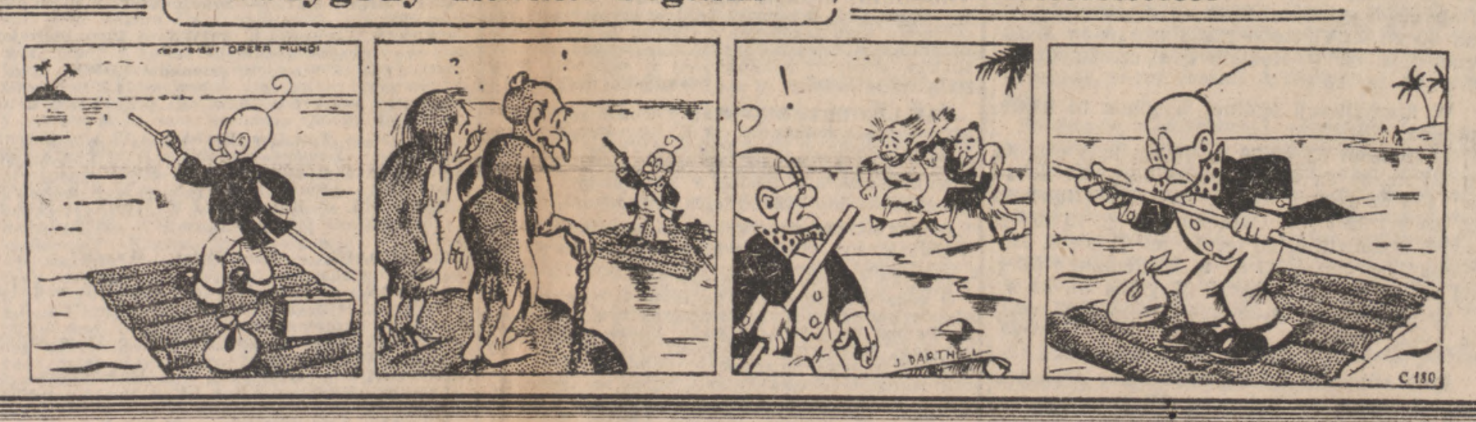
—:-:—

Ciasteczka z płatków owsianych

Proporcja: Wziąć 40 dkg płatków, 10 dkg masła, 15 dkg cukru, 3 jaja, 1 proszek do pieczenia i 1 olejek migdałowy. Połowę płatków upalić na patelni na rumiano z połową cukru i przekręcić przez maszynkę. Masło, żółtka i pozostały cukier dobrze utrzeć na misce, dodać ubitej piany z białek, proszku i zapachu, połowę płatków zmieszać z upalonymi i formując małe krążki, kłaść na lekko natłuszczoną blachę. Piec do 25 minut w bardzo gorącym piecu.

Przygody Rafała Pigułki

Za morze het precz, het precz!
Na tratwie, na wodzie, ku pełnej swobodzie
Nasz Rafał chce zbiec.
Wtem zdala zobaczył rozbitków na brzegu,
Co znaki dawają, kiwają na niego;
Więc tratwę kierują, do brzegu sterują,
By ulżyć w nieszczęściu, ratować bliźniego.
Lecz zmyka co tchu, co tchu!
Bo wiedźmy to stare, a jedna Barbarę
Przypomina mu.
Więc pierzchły marzenia, włos dęba mu staje,
Ucieka czemprędzej, strach sił mu dodaje.
I znowu się sprawdza przysłowie to znane:
„Dobrymi chęciami piekło brukowane!"



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

100) (Ciąg dalszy)

Rączka jej drgnęła w moim uścisku i nie puściłem już jej do końca mszy. Odeszliśmy od ołtarza i wychodziliśmy z świątyni w widocznej tylko dla nas glorii szczęścia.

. . . .

Spotkanie moje w hotelu z panią Hańską, uprzedzoną przez Terenię, na chwilę przedtem o mojej obecności, odbyło się ceremonialnie, wedle wszelkich form kodeksu światowego.

Siostra Piotra Orlicza stylem swoim przypomina brata. Dużo pozy i sztucznej uprzejmości przy dystynkcji wielkiej damy. Na bladej twarzy wyraziste oczy błękitne przy siwych włosach, ruchy metodycznie wyrachowane, nieco przesadne.

Brak jej tylko krynoliny i peruki pudrowanej, a byłaby skończonym typem markizy z dworu Ludwika XIV. Przyglądała mi się badawczo ale dyskretnie, przez szyldkretowe face à main i była grzeczna bez zarzutu. Lecz pod tą kurtuazyjną glazurą odczuwało się lodowatość mrożącą.

Pomimo, iż miałem słońce w duszy, udało mi się zachować doskonały chłód którym bezwiednie ująłem sobie tę damę. Im bardziej byłem sztywny wobec niej, tym życzliwiej patrzyła na mnie.

Podczas wspólnego śniadania, w południe, podano mi depeszę z Rzymu.

— Odpowiedź z Quirinalu — rzekłem podając telegram Tereni. Pani Hańska przeczytała go również przez swoje szkła. Uśmiechnęła się subtelnie.

— Gdyby nie... ostatnie wypadki i list pana do Tereni, byłybyśmy teraz w Ankonie o ile już nie na Adriatyku. Co wtedy?...

— Wtedy podążyłbym za paniami — odrzekłem z lekkim ukłonem.

— Dokąd?...

— Tam dokąd by panie jechały.

— Wierzę, wygląda pan na człowieka, który... rapidem... dąży do swego celu, a tacy zwyciężają. Pan już jechał do nas z palmą zdobywcy. Nieprawdaż?...

— Nie, pani, jechałem dopiero po ową palmę ,z bardzo silnym pragnieniem, z niezłomną wolą by ją zdobyć. Lecz, czy ten błogosławiony laur uwieńczy moje czoło, nie byłem bezwzględnie pewny.

— Czy pan w ogóle bywa czego nie pewny?...

— Gdy chodzi o największy skarb człowieka, o szczęście własne, — skłoniłem nisko głowę ku Tereni — potrafię się nawet trwożyć.

Pani Hańska podniosła do oczów lornetkę. Po chwilowej obserwacji, podczas której zamieniliśmy parę słów serdecznych z moją dziewczyną, pani Hańska złożyła szkła i uśmiechnęła się znowu dyskretnie.

— Mój brat, Piotr, jest bardzo stanowczy i przewidujący. Przeczuwa ludzi przez skórę, jak mówią... Nazywamy go Metternichem rodzinnym. Przeczuł pana i niebezpieczeństwo poważne grożące od pana Albertowi, to prawda, ale na swej dyplomacji przegrał na całej linii. No, nie docenił, że wyzywa do gry Poboga z Krąża... i takiego jak pan... Nulle chance!

Skłoniłem się jej z chłodną uprzejmością.

— Szanowna pani pozwoli, że sprostuję; jestem Pobóg z Uchań.

— Och, to brzmienie nowe! Pobóg z Krąża to tak samo, jak...

— Święty Franciszek z Assyżu — palnąłem rozdrażniony.

Dama zaśmiała się tracąc na swej sztywności.

— Prawie! jeśli chodzi o ścisłość w skojarzeniu nazwisk. No, na świętego pan nie wygląda co prawda! Lepsze byłoby jakieś porównanie rycerskie, naprzykład: Spytko z Melsztyna, lub Zawisza Czarny, albo bohaterskie: ...Orland szalony — uśmiechnęła się — bo chociaż to ostatnie to tylko imiona z przymiotnikami, nie zaś z nazwą miejscowości, lecz jednakowo same się bezwzględnie nasuwają na usta. Zatorzeccy mogą być właścicielami ziemskiego majątku Krąż, lecz ideowo Krąż zespala się tylko i zawsze z Pobogiem. Istnieje zresztą ogólne przekonanie, że Zatorzeccy są uzurpatorami na Krążu przez jakiś straszny błąd ludzki, czy ironię losu, czy chwilowy kaprys przeznaczenia, ale tylko przypadkiem.

Zastanowiły mnie te słowa pani Hańskiej. Nie powiedziałem jej oczywiście o odnalezieniu kopii testamentu, ani o tym co mnie w ogóle spotykało w Krążu. Od Tereni zaś wiem, że jej również nie powtarzała moich zwierzeń, które tylko poufnie wyznałem Tereni wtedy, w lesie, nad rzeką. A zresztą i Terenia mi wówczas wyjawiła taką samą opinię ogółu.

Śniadanie zbliżyło nas z ciotunią. Wierna dawnym obyczajom, dama ta, miała pewne skrupuły by Terenia jechała sama pod moją opieką do Krakowa, lecz czułem, że się krępuje wyjawić to głośno przede mną. Terenia ułatwiła jej wybrnięcie z sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Święcenia kapłańskie w Seminarium Polskim

Dwaj synowie emigrantów polskich z Pas de Calais pomiędzy nowowyświęconymi

PARYŻ. — W czwartek 3. lipca odbyły się w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu, święcenia kapłańskie. Pomiędzy nowowyświęconymi kapłanami, znajdują się między in. dwaj synowie Emigrantów polskich z Pas de Calais, ks. Józef Głuszak z Lens 4-ki, oraz ks. Czesław Borowczyk z Bruay en Artois.

Nowowyświęceni kapłani przybywają w tych dniach do swych rodzin i Prymicje odprawią: Ks. Józef Głuszak z Lens — 13-go lipca, ks. Czesław Borowczyk z Bruay — 14-go lipca.

Z wyświęceniem tych dwóch synów emigrantów polskich we Francji, zwiększa się liczba duszpasterzy z ośrodka emigracyjnego, i wraz z ks. Głuską z Bruay, który święcenia kapłańskie otrzymał przed kilku dniami w Seminarium Duchownym w Arras, liczba młodych lewitów emigracyjnych powiększyła się na Północy o trzech.

Wkraczającym na nową drogę pracy młodym Kapłanom emigracyjnym towarzyszy nasze „Szczęść Boże".

Komunikat I. Okręgu Z. H. P.

Druhny, Druhowie, Zuchy! Już tylko kilkanaście godzin dzieli nas od chwili, gdy trzeba będzie zabrać manatki i pędzić na kolej lub autobus aby zdążyć na Zlot.

Druhny i Druhowie - drużynowi! — Dopilnujcie — aby nasze drużyny stawiły się licznie i aby ich postawa i wygląd zewnętrzny nie miały nic do zarzucenia. Prosimy, aby każdy chłopak zuch jadąc na zlot zabrał ze sobą kij, grubości jak od szczotki do zamiatania długości 1 i pół metra.

Dziewczynki zuchy zabiorą ze sobą swój „totem" i wszystko to co im potrzebne będzie do defilady. Mundurki obowiązują wszystkich: dziewczęta popielaty lub granatowy mundur, chłopcy harcerze i zuchy khaki. Wszyscy berety granatowe. Jeśli ktokolwiek nie będzie mógł mieć mundurka, postara się przyjechać w ciemnej sukience lub ubraniu. Każda harcerka - harcerz i zuch zabiorą ze sobą na zlot: 1) koc, 2) duży kubek, 3) cukier, 4) jedzenie na czas zlotu (1 i pół dnia). Drużynowe, drużynowi zabiorą ze sobą dla swej drużyny 2 wiadra lub kotły. Słoma będzie [illegible]

Jan Sembo, komendant.
Janina Niedźwiecka, komendantka.

500 ton pszenicy dla dep. Nord i Pas de Calais

LILLE. — Większa ilość samochodów ciężarowych wyjechała z Lille i okolicy do Antwerpii, by pobrać 500 ton pszenicy amerykańskiej wyładowanej w Antwerpii a przeznaczonej dla Francji północnej, departamentów Nord i Pas de Calais.

—:-:—

LENS. — (Przepisy o ruchu na targach) — Merostwo komunikuje, że w myśl art. 43 o przepisach targowych, zabrania się zatamowywanie ruchu, rzucania na ziemię słomy, papierów, odpadków, itd... oraz przejazdów rowerami, nawet w wypadku, gdy się je prowadzi.

Zarządzenie w sprawie ruchu kołowego zostało wywieszone na tablicach i policja upoważniona do czuwania, by przepisy były przestrzegane.

Zarządzenia takie zostały powzięte ze względu na skargę szeregu osób, które poniosły szkody w wyniku ruchu kołowego.

—:-:—

SALLAUMINES. — Zarząd **Rady Rodz.** wraz z nauczycielstwem urządza uroczystość zakończenia roku szkolnego połączoną ze świętem Matki 6. bm. o godz. 15. Program bardzo urozmaicony. Przewidziane jest przybycie konsula gen. ob. Chiczewskiego.

HARNES. — [illegible]

HARNES. — [illegible]

WINGLES. — [illegible]

SPORT

Tour de France

Robic zwycięzcą 1-go etapu alpejskiego

Włoch Ronconi przejął prowadzenie w ogólnej klasyfikacji

Grenoble. — Pierwszy etap alpejski biegu naokoło Francji prowadził z Lyonu do Grenoble (172 km.) Był usiany szczytami, i stanowił przedsmak ciężkiej walki, jaka czeka kolarzy w etapie Grenoble — Briançon (185 km.), w którym przyjdzie kolarzom zdobywać szczyty jak Col du Landon, Col de la Croix de Fer (2080 m.) oraz słynny „Galibier" (2556 m.)

Na trasie prowadzącej z Lyonu do Grenoble, nie widziano już zwartej masy kolarzy. Jechali małymi grupkami po dwóch, trzech lub czterech, albo pojedyńczo.

Nawet dla asów długich i uciążliwych biegów, trasa była przykra. Nic więc dziwnego, że spowodowała większe lub mniejsze przesunięcia w ogólnej klasyfikacji biegu, pośród której największą sensacją była utrata „Żółtej Koszulki" przez Francuza Vietto i przekazanie jej oraz prowadzenia w biegu, Włochowi Ronconi, który jest rewelacją tegorocznego „Tour".

Obaj kolarze polscy, **Klabiński i Pawlisiak** ukończyli bieg. Pierwszy na 52-gim miejscu, drugi na 62-gim. W klasyfikacji ogólnej, pierwszy spadł z 43 miejsca na 48-me, a Pawlisiak nadal zajmuje 63-cie.

Szczegółowa klasyfikacja pierwszej dziesiątki w etapie Lyon — Grenoble była następująca:

1. **Robic** 5 g. 29 min. 43 sek, z bonif. 5 g. 28 m., 46 s.; 2. Brambilla 5 g. 34 m. 22 s.; z bonif. 5 g. 33 m. 52 s.; 3. Fachleitner 5 g. 34 m. 22 s.; 4. Ronconi 5 g. 35 m. 54 s.; 5. Impanis 5 g. 37 m. 29 s.; 6. Cottur 5 g. 37 m. 50 s.; 7. Vietto 5 g. 38 m. 10 s.; 8. Giguet t. s. cz; 9. Rosselo t. s. cz. 10. Cogan 5 g. 39 m. 15 s

W klasyfikacji ogólnej wygląda to następująco:

1. **Ronconi** 52 g. 26 m. 02 s.: 2. Vietto 52 g. 27 m. 31 s.; 3. Brambilla 52 g. 30 m. 14 s.; 4. Robic 52 g. 33 m 16 s.; 5. Cogan 52 g. 39 m. 32 s.; 6. Camellini 52 g. 42 m. 47 s.; 7. Fachleitner 52 g. 44 m. 01 s.; 8. Impanis 52 g. 50 m. 47 s.; 9. Weilenmann 52 g. 54 m. 51 s.; 10. Schotte 52 g. 54 m. 59 s.

W klasyfikacji drużynowej prowadzą Włosi przed Francuzami.

* * *

Dziś odbędzie się najtrudniejszy etap biegu, Grenoble — Briançon. W Briançon nastąpi odpoczynek i dopiero w sobotę kolarze ruszą do dalszego etapu, już zjazdowego z Alp, by w niedzielę stanąć w Nicei, skąd trasa poprowadzi wzdłuż pięknego Lazuru śródziemnomorskiego.

—:-:—



(Photo. France Clichés)

Francuz Vietto, drugi w klasyfikacji ogólnej biegu.

—:-:—

Nieszczęśliwy wypadek na ringu

Tragiczny wypadek zdarzył się w Ameryce w czasie meczu bokserskiego między Robinsonem a Jimmy Doyle.

Ten ostatni otrzymawszy ostry cios sierpowy upadł, tracąc przytomność. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł on w jakiś czas później, nie odzyskując przytomności.

Komunikat PZPN-u Okręgu Lens

Terminarz gier i sędziowie na niedzielę 6-go lipca 1947

KLASA A.

Rapid Ostricourt — Olimpia Avion o godz. 15 sędzia Leśnik.

Warta Noyelles — Diana Lievin o godz. 16-tej sędzia Thoman.

KLASA B.

Warta Noyelles — Diana Lievin o godz. 14.30.

Gry odbędą się na boisku klubu wymienionego na pierwszym miejscu.

B. Musielak, przew. W.G. i D. Okr. Lens.

—:-:—

Z gier o mistrzostwo PZPN-u Okr. Lens

URANIA Lens — RAPID Ostricourt 1—11

Rapid wziął odpowiedni rewanż za porażkę 2—0. którą poniósł w pierwszej serii na własnym boisku. Nie lekceważył sobie Uranii i wyjechał do Lens z oddziałem, który doprawdy zagrał koncertowo. Początek meczu nie pozwalał przypuszczać tak fatalnej porażki Uranii, która broniła się skutecznie aż do 21 minuty, kiedy Janda zdobył prowadzenie dla Rapida. W 29. i 30. minucie Małek zdobył dalsze dwie bramki, lecz w następnej minucie Jaures zdobył jedyną bramkę dla Uranii. W krótkich odstępach Małek zmusił Idkowiaka dwukrotnie do kapitulacji i przy stanie 5—1 nastała przerwa. Po przerwie Rapid wyraźnie górował nad Uranią. W 13. minucie Idkowiak odbił silny strzał Ciekawego, lecz nadlatujący Marciniak ulokował piłkę w bramce. W 24. minucie Wawrzyniak podwyższył na 7—1, a Małek zdobył numer ósmy w 31. minucie. W ostatnich minutach gry padły jeszcze trzy bramki, zdobyte przez Ciekawego, Marciniaka i Wawrzyniaka i przy stanie 11—1 dla Rapida sędzia Ramboult zakończył zawody. Pomimo wysokiego wyniku, gra była bardzo ładna i spokojna. Rapid tym zwycięstwem udowodnił, że szczerze myśli o zdobyciu tytułu mistrzowskiego. Pozostały do rozegrania mecz z Olimpią Avion, powinien przysporzyć dwa punkty, które jeszcze zupełnie wystarczą do osiągnięcia wytkniętego celu.

DIANA Lievin — GWIAZDA Bully 3—1

Mecz ten, bardzo ważny dla obu zainteresowanych klubów, ściągnął dość licznie zwolenników obu drużyn na boisko Diany. Obie strony były świadome, że zwycięstwo zapewni pobyt w Lidze, porażka natomiast zmniejszy szanse do minimum. Szczęśliwym zwycięzcą była Diana, która więc już bezpośrednio wejdzie do Ligi. Gwiazda obecnie musi czekać na wynik meczu Kurier — Gwiazda Lens, który zadecyduje o losie tej trójki.

Obie strony stanęły do gry w komplecie. W pierwszej połowie Gwiazda miała silny wiatr do pomocy. Awantażu tego jednak nie umiała wykorzystać. Na przeszkodzie stały przede wszystkiem dobra obrona i Błaszkowski w bramce, którzy w dużej mierze przyczynili się do zwycięstwa Diany. W 7. minucie atak Diany się przedarł i Nowak zdobył pierwszą bramkę. Wynik 1—0 pozostał do przerwy. Po przerwie Gwiazda przeważała przez 20 minut, lecz bez skutku, po czym gra się wyrównała. W 21. minucie Piton strzelił piłkę z narożnika, Rybka umieścił ją głową w bramce i było 2—0 dla Diany. W 30 minucie Gwiazda zdobyła swą jedyną bramkę przez Frydra, poczem całą siłą dążyła do wyrównania. W 39 minucie jednak obrońca Gwiazdy nieszczęśliwie ruszył piłkę ręką. Podyktowaną jedenastkę przemienił Pronnier w bramkę i los Gwiazdy był przypieczętowany. Przy stanie 3—1 sędzia Leśnik zakończył mecz.

GWIAZDA Lens — OLIMPIA Avion 5—0

Za zgodą obu klubów mecz odbył się na boisku Gwiazdy, lecz niestety przy bardzo małej frekwencji widzów. Gwiazda miała przez całą grę lekką przewagę. Pierwszą bramkę zdobył Herman w 9. minucie, a krótko potem Jaśniewicz podwyższył na 2—0. W 39 min. Urbaniak zdobył trzecią bramkę i przy stanie 3—0 nastała przerwa. Po przerwie Gwiazda zdobyła jeszcze dwie bramki w 21. i 27. minucie przez Korzyńca i Resc[illegible]ego. Olimpia dążyła koniecznie do zdobycia bramki honorowej, na którą w zupełności zasłużyła. Szczęście jej jednak nie sprzyjało i sędzia Thoman zakończył mecz przy stanie 5—0. W Olimpii wyróżnili się Owczarczak i Dawid w bram[illegible]

A. Mruş.

Uwagi pani Klary

Nowe szklanki staną się odporniejsze na gorące płyny, jeśli przed wprowadzeniem ich w użycie wygotujemy je w słonej wodzie. Szklanki oczywiście włożyć należy do garnka z zimną wodą i następnie dopiero wstawić na ogień.

Minister Rolnictwa w sprawie jakości chleba

Paryż. — Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło następujący komunikat:

„Spożywcy krytykują jakość chleba a piekarze skarżą się na rozmaitość dostarczanej im mąki.

Przypomina się, że chleb dla ludności w chwili obecnej zapewniają w wielkiej części zboża przywożone z zagranicy. Ze względu na światowy kryzys pszenicy, wśród importowanych zbóż kukurydza przekracza 75%.

Nie jest jeszcze możliwym zmniejszyć odsetek domieszki kukurydzy, ale mieszanie mąki pszennej z mąką kukurydzianą odbywa się w młynach jak najspieszniej, aby konsumenci i piekarze otrzymywali mąkę i chleb możliwie równej jakości."

—:-:—

Nowe opłaty pocztowe

Paryż. — Z dniem 7 lipca wchodzą w życie następujące opłaty pocztowe:

List zwykły do 20 gr.	6 fr.
Listy polecone	20 fr.
Druki zwykłe	2 fr.
Pocztówki	5 fr.
Telegramy z 18 słów	40 fr.
Rozmowa telefoniczna w miejscu	6 fr.

—:-:—

Wielkie wakacje od 12 lipca

Paryż. — Ministerstwo Wychowania Narodowego wyznaczyło 12 lipca, jako dzień rozpoczęcia się wielkich wakacyj we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych we Francji.

—:-:—

AVION. — Półroczne zebranie **Koła Polek im. Em. Plater** odbędzie się w czwartek dnia 3. lipca o godz. 4 po poł. w starym kościele. Ważne sprawy.

* * *

Zarazem podaje się wszystkim do wiadomości, iż Koło bierze udział w 20-leciu Okr. II. Zw. Towarzystw Kobiecych, które obchodzone będzie w sali p. Marchewki w Lens. O liczny udział w powyższej uroczystości prosi **Zarząd.**

CARVIN. — (Rocznica KSMP.-Ż.) — KSMP.-Ż. obchodzi 11-tą rocznicę dnia 6. bm. Rano o godz. 10.30 Msza św. w kościele św. Józefa (Chapelle). Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali kopalnianej Cité des Plantigeons i rozpocznie się o godz. 16.30. Program ogłoszony będzie w sali. — Na uroczystość zaprasza się miejscową i okoliczną Polonię.

—:-:—

Komunikat III. Okr. Okręgu Rez. i był. Wojsk Dourges

Zebranie III. Okr. Rez. i był. Wojsk. odbędzie się w niedzielę 6-go lipca o godz. 10 rano u p. Katarzyńskiego. Obecność wszystkich zarządów obowiązkowa. — Bardzo ważne sprawy.

—:-:—

Pożar w klinice położniczej

Bethune. — W klinice położniczej w Mazingarbe wybuchł wieczorem pożar. Ogień ugasiły straże miejscowa i z Bethune. Spaliło się pierwsze piętro kliniki, umeblowanie oraz bieliznę zdołano jednak uratować. Przyczyny powstania pożaru nie są znane.

—:-:—

Do Kom. Tow. Miejsc. Okr. Bethune

Zlot Okr. I. Z.H.P. z okazji 25-lecia odbędzie się dnia 5 i 6 lipca br w Wingles.

Wzywamy zarządy KM. jak i wszystkie stowarzyszenia wchodzące w skład naszego Okręgu o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości.

Gabryelczyk, prezes

MAZINGARBE 7. — Zarząd Koła śpiew. **Cecylia** dziękuje wszystkim tym Rodakom, którzy brali udział w rocznicy koła śpiewu w dniu 22-go ub. mies.

—:-:—

Następstwa zabawy z pociskiem

Houdain. — Groźny wypadek wydarzył się w Houdain. Jan Biadarczyk, zamieszkały przy rodzicach w Houdain, znalazł podczas zabawy z swymi rówieśnikami szkolnymi pocisk. Mimo nawoływań kolegów, by go porzucił i nim się nie zabawiał, Biadarczyk nie usłuchał tych rad i przy rozładowywaniu pocisku spowodował jego wybuch. Następstwa były straszne. Odłamki pocisku zraniły nieroztropnego młodzieńca i w stanie bardzo groźnym umieszczono go w szpitalu.

—:-:—

HAILLICOURT 6-ka. — KSMP.-Ż. i M. bierze udział 6. bm. w rocznicy KSMP. Hersin Coupigny. Zbiórka o godz. 14.30 na placu obok kopalni. Wyjazd o godz 14.45.

HOUDAIN. — Koło muz. „Echo" podaje czł. do wiadomości, iż bierze udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego w Okręgu Bruay. Zbiórka orkiestry dętej o 10 przy kaplicy polskiej. — Zbiórka orkiestry symfonicznej w salle des fetes w Bruay o 14-tej. **Słomiński,** dyrygent.

HAILLICOURT 6. — Tow. Polek „Wanda" przypomina członkiniom, iż 6. bm. bierze udział w 20-tej rocznicy Koła Polek w Divion. Zbiórka o 15 w sali p. Berkala. Wyjazd samochodem. — Członkinie biorące udział w uroczystości winny się zgłosić jak najprędzej u członkin zarządu.

HERSIN - COUPIGNY. — (Rocznica KSMP.) — KSMP.-M. i Ż. obchodzą 6-go lipca br. swą 17-tą rocznicę istnienia.

Program uroczystości przewiduje:

O godz. 9.30 Mszę św. na intencję stowarzyszenia (w kaplicy sióstr). Prosimy o wysłanie sztandarów na Mszę św. Od godz. 15—16 przyjmowanie tow. Otwarcie uroczystości o godz. 16. Od godz. 20 zabawa taneczna.

Prosimy miejscową Polonię o jak najliczniejszy udział w obchodzie. Stowarzyszenia, które nie otrzymały zaproszenia, prosimy uważać niniejszy komunikat za zaproszenie.

DIVION. — Kom. Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, że pieniądze ze zbiórki na powodzian w Polsce (5.630 fr.) zostały wysłane do Banku PKO w Paryżu. Ofiarodawcom i tym, co się zbiórką zajęli, składa KTM. serdeczne „Bóg zapłać".

Za Zarząd: **Rożek Al.,** sekr.

DIVION. — Bractwo Kurkowe im. St. Batorego podaje do wiadomości swym członkom, że Br. bierze udział w rocznicy Tow. Polek. Zbiórka o godz. 14 u p. Croena.

—:-:—

Okręgi i Sekcje F.E.P. - C.G.T. przygotowują się do Kongresu Krajowego

W okólnikach do Okręgów i Sekcji FEP. — C. G. T. podaliśmy, że Kongres Krajowy odbędzie się w dniach 13 i 14 lipca 1947, w sali Ravitaillement Merostwa miasta Lens (P. de C.) Otwarcie o godz. 9-tej rano.

Zarząd Główny FEP - CGT. zrobił wszystko, aby Kongres nasz stał na wysokości swego zadania. Będzie to Kongres o wielkiej wadze i doniosłym znaczeniu. Ma on przynieść tyle już lat oczekiwany przełom i ostateczne zadecydowanie o natychmiastowym zadość uczynieniu słusznym żądaniom m. in. poszkodowanych starców, wdów i sierot.

Zarząd Główny FEP - CGT, zapraszając wszystkich przedstawicieli organizacji i miarodajnych władz, które są współzainteresowane działalnością naszej organizacji, pragnie tym samym dać możność delegatom przedstawienia palących bolączek pracującego wychodztwa polskiego we Francji.

Przygotowanie do tego Kongresu Krajowego FEP.-CGT. są czynione bardzo starannie ze strony Zarządu Głównego. Jeżeli Sekcjom, Podokręgom i Okręgom zależy na dobru swych członków i całej emigracji pracującej we Francji — należy szybko i równie sprawnie działać w swoim zakresie, aby nie zabrakło ani jednego delegata.

Kongres Krajowy FEP.-CGT. 13 i 14 lipca br. w Lens winien być jednym z najsilniejszych i najliczniej reprezentowanych przez delegatów — winien być wielką demonstrancją siły organizacyjnej i winien wydać pożądane owoce pracy dla dobra klasy pracującej.

FEP.-CGT. pracując w interesie członków i całości wychodztwa zarobkowego mają obecnie decydujące zadanie do spełnienia. Dlatego wszystkie Sekcje, Podokręgi i Okręgi wezmą liczny udział w tym Kongresie.

Prosimy o szybkie nadesłanie nazwisk delegatów oraz podać, czy i ile delegatom winniśmy zapewnić bezpłatne noclegi, na adres: F.E.P. Maison Syndicale des Mineurs, rue Casimir Beugnet à Lens (P. de C.), najpóźniej do 10. lipca.

Zarząd Główny FEP-CGT.

Lucien De Poortere z Dourges skazany na 20 lat ciężkich robót

Douai. — Przed sądem w Douai odbyła się rozprawa przeciw b. członkowi gwardii wallońskiej, Lucien De Poortere z Dourges, który podczas okupacji zranił śmiertelnie René Basiera. Sąd skazał oskarżonego i winnego zabójstwa De Poortere'a na 20 lat ciężkich robót.

—:-:—

CALAIS. — Na statku portugalskim, który zawinął do portu, stwierdzono wypadek ospy. Władze miejskie, chcąc uchronić ludność przed epidemią, wydały nakaz szczepienia przeciw ospie. Szczepieniu poddanych zostanie 100.000 osób.

—:-:—

Komunikat KSMP. Okręgu Douai

Podaje się do wiadomości, że Zlot Okręgu odbędzie się 3. sierpnia w **Oignies-Ostricourt.**

Program sportowy będzie następujący:

5-cio bój: 100 m., kula, dysk, skok wzwyż i w dal. Druhowie do lat 18: bieg na 1.200 m. — Druhowie powyżej lat 18-tu: bieg na 3.000 m.

Udział obowiązkowy druhów, którzy będą brali udział w mistrzostwach Związku.

* * *

Również zawiadamia się, że KSMP. z Oignies-Ostricourt zdobyło mistrzostwo ping-pongowe przed Waziers i Dourges.

Makowski, komendant Okręgu.

OSRICOURT - OIGNIES. — Bractwo Róż. żyw. obchodzi swą rocznicę 6. lipca br. w sali św. Stanisława. Na uroczystość zaprasza się wszystkich Polaków.

COURCELLES les Lens. — Dnia 20. lipca br. **koło amat. „Wesoły Emigrant"** urządza wycieczkę do Aubigny-Plage — tak zwane polskie morze). Przyjmujemy wszystkich. Zgłoszenia przyjmuje prezes Koła do dnia 6. lipca. Broda Roman, 33, Cite Chateau d'Eau, Courcelles les Lens.

Msza św. za duszę śp. gen. Sikorskiego w Dechy

Koło śpiewu „Lutnia - Jedność" podaje wszystkim rodakom z Dechy, Guesnain i Sin le Noble do wiadomości, iż nabożeństwo za duszę śp. gen. Władysława Sikorskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6-go lipca br. o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Dechy. Tow. wchodzące w skład Komitetu Tow. Miejsc. uprasza się o wysłanie sztandarów.

W czasie całej Mszy św. pienia kościelne wykona Chór Górników. Kazanie wygłosi ks. prob. Soczówka.

—:-:—

ABSCON. — Tow. Sokół zawiadamia wszystkich członków, że dnia 6. bm. o godz. 15. Tow. bierze udział w powitaniu nowoprzybyłego księdza proboszcza.

Zbiórka o godz. 14.30 u p. Jankowskiego (fryzjera) w białych mundurach.

ABSCON. — Tow. Polek im. Król. Jadwigi urządza zabawę 6. lipca u p. Hallarda. Początek o 19-tej.

DENAIN. — W czwartą rocznicę tragicznego zgonu śp. gen. Władysława Sikorskiego, odbędzie się z ramienia K.T.M. w niedzielę 6 bm. o godz. 10 rano Msza św. w kościele św. Marcina.

KTM. zaprasza na nabożeństwo miejscową Polonię, Towarzystwa o przybycie ze sztandarami.

ROUBAIX. — W niedzielę 6-go bm. odbędzie się nabożeństwo za śp. Władysława Raczkiewicza b. Prezydenta R.P. oraz z okazji zakończenia roku szkolnego. Podczas nabożeństwa będzie śpiewał chór młodzieży polskiej z Roubaix.

ROUBAIX. — Komitet Opiekuńczy z Roubaix w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Przyj. Młodzieży Polskiej we Francji organizuje w niedzielę 6-go lipca br. o godz. 18 zabawę w sali Cafe Pandore. Dochód z balu przeznaczony na kolonie letnie dla biednych dzieci.

Zebrania na niedzielę 6. lipca

ABSCON. — Tow. gimn. Sokół o 11 u p. Jankowskiego. (Sprawy złotowe — członków zalegających ze składką uprasza się takową uregulować)

AUBY. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 17 u p. Kaczmarka.

BARLIN. — TUR o 10 u p. Jurczaka.

BARLIN. — Tow. św. Barbary o 14.15 w sali zebrań. (Sprawy bardzo pilne).

BILLY MONTIGNY. — Sekcja polska przy CFTC o 10 w sali patronażu.

BILLY MONTIGNY. — Sekcja CGT o 15 u p. Ryńskiej. (Sprawa kongresu).

BILLY MONTIGNY. — Koło śpiewu „Cecylia" o 15 w Patronażu (półroczne).

BRUAY EN ARTOIS. — Tow. św. Barbary o 15 w siedzibie.

BRUAY EN ARTOIS. — Sekcja Polska przy CFTC o 15 w sali syndykalnej. (Wybór zarządu i sprawozdanie z kongresu i kwestia głosowania do kas chorych).

BRUAY EN ARTOIS. — OPO o 15 w Barze Polskim (kwartalne).

BULLY les Mines. — Sekcja przy CGT o 10 u p. Janickiego (półroczne — ważne sprawy).

CALONNE LIEVIN. — Bractwo Żyw. Róż. o 15 w Patronażu. (Po zebraniu Błogosławieństwo w kościele).

CAL. RICOUART. — Sekcja CGT o 10 u pani Pokojskiej.

CARVIN. — Stow. b. POWN. o 10 w sali kopalnianej (ważne sprawy).

DENAIN. — Stow. b. członków POWN. o 15 u p. Sobczaka (półroczne — rew. o 14.30).

DIJON. — OPO o 16 w sali przy Placu de la Libération.

DIVION. — Tow. św. Barbary o 13 u p. Croena. (półroczne — ważne sprawy). Po zebraniu Koło bierze udział w rocznicy Koła Polek.

DIVION. — Stow. b. POWN. o 13 u p. Croena

DOURGES. — Koło Rez. i b. Wojsk. o 15 u p. Katarzyńskiego (półroczne — rew. kasy o godz. 14.30).

ESCAUDAIN. — Koło Polek „Wanda" o 15 u ks. Pietrowiaka.

GRENAY. — Koło śpiewu „S[illegible] z nad Loretty" o 15 u p. Franka (półroczne — rew. kasy o 14.30 — ważne sprawy).

GRENAY. — Tow. św. Barbary o 14 w sali p. Franka. (Ważne sprawy).

HOUDAIN. — OPO o 14 u p. Majchrzaka.

LIBERCOURT. — FR i EP o 15 u p. Kamalskiego.

MARLES LES MINES. — M.R.N.P. o 15 u p. Lisa (sprawozdawcze — obecny będzie konsul z Lille — zaprasza się Rodaków z Auchel i Calonne - Ricouart).

MARLES LES MINES. — Klub Motocyklistów „Polonia" o 10 u p. Lisa. (półroczne — ważne sprawy)

MAZINGARBE 7. — Koło śpiewu Cecylia o 14.30 u p. Robakowskiego — ważne sprawy.

MAXEVILLE. — OPO o 15 u pani Urbańskiej.

MERICOURT MAROC. — KSMP.-męskiej o 15 w Domu Społecznym. (Ważne sprawy).

MERICOURT s. Lens. — Bractwo Kurkowe o 15 u p. Jamrego. (Ważne sprawy).

MONTIGNY EN GOHELLE. — OPO o 14.30 u p. Flanquart (półroczne).

MONTIGNY EN OSTREVENT. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 15 u p. Piaseckiego.

NOEUX les Mines. — Bractwo Kurkowe o 16 w sali polskiej (półroczne — rew. kasy o 15.30).

OIGNIES. — Związek byłych członków POWN, o 14 u p. Ciesielskiego. (Ważne sprawy).

OIGNIES - OSTRICOURT. — KSMP.-M. o 14 w patronażu — ważne sprawy.

ROUBAIX. — Rada Rodz. o 14.30 w Cafe Pandore. (O godz. 17 zabawa na tej samej sali).

ROUVROY - NOUMEA. — Sekcja polska przy CFTC o 15 u p. Woźniaka (ważne sprawy).

THIONVILLE Stow. Rez. i b. Wojskowych o 10. Taverne Alsacienne.

VENDIN LE VIEIL. — OPO o [illegible] u pani Waszakowej.

Nadesłano

Apel Zw. Inw. Woj. R. P. z dep. Nord i Pas de Calais

Zw. Inw. R. P. z siedzibą w Lens, biorąc pod uwagę ciężki stan materialny inwalidów, wdów i sierot, oraz widząc, że odpowiedzialne za to czynniki nie tylko, że stanu tego zmienić się nie starają, lecz przez nasyłanie ludzi płatnych, sieją zamęt i rozdwojenie wśród inwalidów: podczas gdy na ten cel płyną ciężkie pieniądze, inwalidzi, wdowy i sieroty mrą z głodu i czekają na załatwienie swoich słusznych praw. Biorąc to wszystko pod uwagę, Zarząd zwołuje ogólny wiec inwalidów, wdów i sierot na niedzielę 6-go lipca br. w Lens (P. de C.) w sali Gabilly, rue de la Gare.

Na wiecu powyższym muszą się zjawić wszyscy inwalidzi, wdowy i sieroty, by zaprotestować publicznie przeciwko krzywdzie nam wyrządzanej. Dość już krzywd, dość obiecanek. Inwalidzi domagają się swych praw, a nie płatnych rozbijaczy naszej jedności.

A więc jeszcze raz apelujemy, wszyscy inwalidzi na wiec, ponieważ dzień ten rozpocznie naszą intensywną walkę o prawa inwalidów.

Za Zarząd: **Meller,** prezes.

Zmiana adresu P.C.K. w Paryżu

Z dniem 23. czerwca 1947 r. Biuro Centralne Polskiego Czerwonego Krzyża — Delegatura na Francję, przeniesione zostało z 23, rue Taitbout, Paris 9-e, na 2, rue Euler, Paris 8-e.

Telefony poszczególnych działów są następujące:

ELYsée 51-90 — Sekretariat Delegata;

ELYsée 20-78 — Dział Prawno-Inspekcyjny, Dział Informacji, Dział Administracji Ośrodków Sanitarnych, Ref. Administracyjno-Personalny, Lekarz Naczelny, Sekretarz Delegatury, Biuro Informacji;

ELYsée 55-14 — Dział Finansowo-Gospodarczy, Administracja Schronisk;

ELYsée 30-03 — Dział Opieki, Rachuba.

Delegat P.C.K. na Francję: **dr. Irena Domańska.**

CREIL (Oise). — Zebranie Tow. Wzaj. Pomocy odbędzie się w sobotę 5. lipca o [illegible]

ALBERT. — OPO urządza zabawę 12. bm. Wstęp [illegible] Od [illegible] godziny [illegible]

VILLERS ST. PAUL. — KSMP. z Creil urządza 5. bm. zabawę [illegible] dzinie 21.

MEAUX, (Seine et Marne). — Zarząd Koła Zw. Rezerwistów i byl. Wojsk. [illegible]

FLEURY sur ANDELLE. — MRN. urządza w dniu 13. lipca o godz. 3 po poł. wiec sprawozdawczy z III. Zjazdu Emigracji w miejscowości Ecouis w sali merostwa. O godz. 21 bal polsko - francuski.

Ulatniający się gaz amoniakowy zmusił do ucieczki mieszkańców wioski Buchy

Rouen. — Na dworcu Monterolire-Buchy. rozbiła się cysterna z gazem amoniakowym. Ulatniający się gaz szybko spalił przyległe pola, zatruł bydło i mieszkańcy z trudem tylko zdołali ujść przed jego zgubnym działaniem. Pięć osób, w czym dwie z pośród personelu kolejowego, uległy zatruciu. W szpitalu w Rouen, dokąd je przewieziono, uznano ich stan za groźny.

Mieszkańców Buchy rozlokowano w przyległych wioskach, w których oczekują na ulotnienie się gazu, by móc wrócić i na nowo podjąć pracę i zamieszkać w swej wiosce.

Władze wdrożyły dochodzenia, by ustalić przyczyny katastrofy, która mogłaby być straszna w swych następstwach.

—:-:—

Ostatni zdrajcy z S.R.A. w Dijonie staną przed sądem

Dijon. — W przyszły poniedziałek rozpocznie się druga faza procesu przeciw członkom b. S.R.A. z Dijonu. W pierwszym procesie, na 44 oskarżonych, 14 zostało skazanych na karę śmierci.

W przyszłym tygodniu przed sądem stanie reszta członków S.R.A.

W kołach sądowych przewiduje się, że rozprawa potrwa tydzień.

LA RICAMARIE. — Półroczne walne zebranie **OPO** odbędzie się 20. lipca w sali merostwa o godzinie 16-tej.

Nic się nie zmieniło

Jesteśmy w pełnym okresie egzaminów dojrzałości. Widzimy często roześmiane twarze młodych panienek oraz nie mniej rozradowane oblicza młodzieńców, jedni jadą na egzaminy, drudzy z nich wracają. Widać dyskutujące grupki młodzieńców i panienek. „Ale miałam szczęście... mówi jedna, (zresztą wcale nie podsłuchiwałem) „akurat w pociągu przeczytałam o Faraday'u i wyobraźcie sobie wyciągam pytanie o elektrolizie". No, ta miała rzeczywiście szczęście myślę sobie. Na drugi dzień jestem u fryzjera i słyszę przypadkowo jak jedna ze szczęśliwych mamusiek, której syn dopiero co dowiedział się, że został dopuszczony do egzaminu ustnego, chwali się przed inną klientką, która również czeka swej kolejki „żeby pani wiedziała jakie ciężkie pytania miał mój Jasiek... sam pan profesor mówił mu potem że miał najtrudniejsze tematy. Ale mój Jasiek to taki mądry... W dwa dni później na dworcu w Lens słyszę taką rozmowę" żeby mój stary nie pozwalał jej na wszystko to byłaby przyjęta".

Ponieważ równocześnie rozmowa nieco przycichła więc przysunąłem się nieco bliżej, tak... dla przestudiowania rozkładu jazdy. „Ich Zosia nigdy nic nie wiedziała w szkole ale została przyjęta bo ón zawsze przebywa w ich towarzystwie". Zainteresowanie moje wzmogło się. Co to może znaczyć „ich towarzystwo"? Niestety ciekawość moja nie została zaspokojona. Już miałem odejść kiedy usłyszałem „Józków Staszka też już była w gazecie". Zrozumiałem że nazwisko jej było widocznie wymienione między szczęśliwcami przyjętymi do egzaminu ustnego.

Mimowoli przypomniały mi się czasy kiedy sam byłem w tej sytuacji i pomyślałem sobie: nic się nie zmieniło, tak samo wtedy jak i dzisiaj mówił młodzieniec, który „oblał": „wiedziałem zaraz od początku, że chcą mnie ściąć, wyszukiwali mi takie pytania że...".

Ci zaś, którzy zdali, dla podkreślenia swych zasług dodawali „Ale mnie próbował na wszystkie strony ale jakoś się nie dałem". Przy tem słowo „jakoś" wyrażało oczywiście najwyższą skromność młodzieńca.

Bardzo często były to mamusie, które wyręczały swoich synów czy córki w podkreślaniu zasług względnie w usprawiedliwianiu niepowodzenia swoich dzieci. Doprawdy nic się nie zmieniło.

Wiadomości z Belgii

10-lecie Klubu Sportowego „Polonia" w Retinne - Liege

Do najbardziej zwartych i aktywnych sportowców w Belgii należą sportowcy w Retinne, zorganizowani od lat dziesięciu w Polskim Klubie Sp. „Polonia". Klub ten nie przestał pracować nawet podczas okupacji niemieckiej. Występował jako niezależna jednostka belgijskiego klubu sport. Dzisiaj Polski Klub Sport. „Polonia" w Retinne współpracując z oddz. Zw. Pol równocześnie zajmuje bardzo poważne miejsce w sporcie belgijskim, ciesząc się wielkim wzięciem na wszystkich imprezach sportowych urządzanych przez kluby belgijskie i polskie.

Dnia 20. lipca br. Polski Klub Sport. „Polonia" w Retinne obchodzi 10-lecie swego istnienia z następującym programem:

1. O godz. 11.30 Msza św. w kaplicy miejscowej w Retinne. O godz. 15. mecz siatkówki drużyny „Polonia" Retinne z drużyną hufca harcerskiego z Liege, (plac sportowy kl. „Polonia" przy ulicy Routir). O godz. 16 mecz piłki nożnej „Polonia" Retinne — Reprez. Okr. Mons O godz. 18 tradycyjne przyjęcie drużyn i gości w sali „Casino". Otwarcie uroczystości akademii, przywitanie gości, oraz przemówienie prezesa p. Przymusiały. — Przemówienia delegatów i gości.

Część artystyczna: odegranie sztuki teatralnej, przez amat. pod reżyserią p. Jakubowskiego Fr. i inne niespodzianki. Przemówienie prezesa oddz. Zw Pol. p. Klysza i odśpiewanie hymnu narodowego Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna przy udziale doborowej orkiestry i obficie zaopatrzonym bufecie. Na powyższą uroczystość najserdeczniej zaprasza Polonię Polski Klub Sport. „Polonia" i oddz. Zw. Pol. **Komitet**

DUNKIERKA. — Z pośród trzech ton mięsa, przeznaczonych dla mieszkańców miasta, jedna i pół tony były nadpsute i nie nadające się do spożycia.

Ciągnienie Loterii Narodowej

18-ta TRANSZA

Numery wygrywające	SERIA A	SERIA B
[illegible]	[illegible]	[illegible]

(Z zastrzeżeniem ewentualnych omyłek)

Następne ciągnienie 19. lipca br.

Poszukiwania

Biuro Informacyjne P. C. K. 2, rue Euler, PARIS (VIII.), podając poniższe listy poszukiwań, prosi, ażeby osoby tą drogą odnalezione, zgłosiły swój adres w P.C.K.

Kamiński Henryk ur. 1908 w Nasielsku, syn Jana i Emilii, przez **matkę,** Mława, Narutowicza 16.

Karczmarczyk Teofil ur. 1900 przez **Fornal** Karolinę, Rzeszów - Spytki Ligezy 1.

Keller Bronisław ur. 1917 przez **Jendrzejczak** Janinę, Łódź, ul. Górna 29.

Kinnman Adolf i Zofia przez **Zarębską** Janinę, Warszawa, Jadówka 7.

Klot Józef ur. 1916 w Dziánie przez **Klot** Cylę, Komitet Żyd. Rychbach, Dolny Śląsk.

Kmetek Katarzyna ur. 1904 w Jaroszkowie, córka Antoniego i Marii, przez siostę, **Helenę,** Gorczyce 41, p. Rypin.

Kochanowicz Janina ur. 25. 3. 1910, córka Michała i Urszuli, przez siostrę, **Anisko** Annę, Ketszyn, ul. Chrobrego 30.

Kołodziński Feliks przez C.I.C.R. Délégation pour le Proche Orient, 8, rue Malika-Farida, Le Caire (Egypte).

Kowalski Jan ur. 1900, syn Pawła i Marii, przez żonę, **Stefanię,** Kolaczyce.

Koziarz Stanisław i Józefa przez **Bednarza** Stanisława, 58 Groton Street, Hartford, Conn. USA.

Kranc Barbara ur. 1928, córka Henryka i Heleny, przez **Wielbicką** Henrykę, Szczecin, 5 Lipca 47.

Krawczyk Maria ur. 1. 9. 1922 w Chełmie Lub. przez **Stypuła** Antoniego, Royal Hotel Woburn, Place Squore, London W.C. 1.

Krazowski Kazimierz ur. 12. 12. 1924 w Wilnie syn Konstantego i Heleny, przez **ojca,** Łódź, Abramowskiego 31.

Królikowska Paulina ur. 1885 przez bratanicę, **Marię,** Włochy koło Warszawy, ul. Reja 6.

Krudysz Mikołaj ur. 1899, syn Wojciecha i Antoniny, przez **Przyłuską** Anielę, Sulejówek, Żeromskiego 10.

Krupa Stanisław i Stefania z d. Wiśniewska przez **Kosteck** Stanisławę, Wschowa, Zakonna 21.

Krzanowski Andrzej i Magdalena przez **Kraśniewskiego** Feliksa, Tomaszów, ul. Pałacowa 9.

Kubasik Stefan ur. 30. 8. 1924 w Poznaniu, syn Jana i Katarzyny, przez **matkę,** Poznań, ul. Rybaki 21.

Kubiński Jan, ur. 11. 12. 190, syn Józefa i Marii, prez żonę, **Marię,** Gniazno, Słowackiego 3.

- 1922 - — 25 — - 1947 -

W DNIU SREBRNEGO WESELA

4-go lipca 1947 r.

składamy naszym kochanym Rodzicom

Józefowi Wojcieszakowi

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Weronice z d. Woldańskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Tego Wam życzą wdzięczne dzieci:

Córka Zofia z mężem Karolem Mavric, b. sekretarz C.A.D.I., i synkiem Józiem oraz Zarząd C.A.D.I. (1773)

Ogłoszenia drobne

○ **Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).**

○ **Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu podany numer ogłoszenia.**

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

Wykwalifikowany SZEWC poszukuje PRACY do fabrykacji obuwia, z całym utrzymaniem. — Zgłosz. pod adresem: **Andrzej STRYLKA,** La Praz A.F.C. par MODANE (Savoie). (1774)

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

SŁUŻĄCA-KUCHARKA od lat 25 do 35, uczciwa i pracowita, **potrzebna** do starszego małżeństwa. Referencje wymagane. — Zgłosz. pod adresem. **Ch. LEFEBVRE,** 63, rue des Arts, — ROUBAIX (Nord) (od godz. 9. do 10. lub od 14. do 15. albo pisać). (1775)

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

DO SPRZEDANIA natychmiast DOM „Cafe - Dancing" (siedziba Tow. Polskich) **w centrum kolonii górniczej.** Zgłosz. pod adresem: **JAMMES,** 8, rue du Rempart, VALENCIENNES (Nord). (1776)

KAMION 2,5 ton, 15-konny, marki „Renault", **do sprzedania.** Cena według ugody. Zgłosz. do: **BAILLIEZ,** 2, r. de la Gare, HARNES (P. de C.) (1777)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Poszukuję DZIERŻAWY 3 - 5 ha. ogrodu warzywnego od 1. 10. br. w pobliżu większego miasta, z budynkiem mieszkalnym. Przyjmę pracę w ogrodnictwie warzywa: Oferty do „Narodowca" pod nr. 1778.

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

Dwaj KAWALEROWIE w wieku 21 i 23 lat, z braku znajomości, **pragną nawiązać korespondencję z PANNAMI od lat 17 do 20.** Oferty z fotogr. za zwrot której ręczymy do „Narodowca" pod nr. 1779.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS